



0410

Podpisanie komunikatu o dalszej współpracy

DO Szczecina przybyła wczoraj delegacja Komitetu Okręgowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w Rosłocku pod przewodnictwem członka KC, I sekretarza KO NSDAP w Rosłocku, Ernsta Tamma.

Zwyciężyła dobra wola

Marsz protestacyjny Słonecznego — odłożony

OSTATNIO, jak informowaliśmy, znacznie wzrosło napięcie na Słonecznym spowodowane bardzo trudnymi warunkami życia jego mieszkańców. Wyrazem tego napięcia była sytuacja, która w m. in. nadzwyczajnie posiedzenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie, poświęcone sytuacji na tym osiedlu. Poprzedziło na kolejną turę rozmów władz miejskich z samorządem, Rada Opieki i Komitetem Protestacyjnym, a jego celem było opracowanie stanowiska Prezydium MRN wobec zaistniałych wypadków.

W TRAKCIE dyskusji podkreślono, że warunki życia mieszkańców Słonecznego, były tematem wielu interpelacji i analiz rądných oraz rozpatrywano je na specjalnym wyjazdowym posiedzeniu. Ponadto, dwukrotnie

(Dokończenie na str. 3)

W Bydgoszczy

Tragedia taksówkarzy

WARSZAWA RAI. W nocy ze środy na czwartek w Bydgoszczy odbył się protest taksówkarzy, polegający na zablokowaniu poliznami ul. Bernardyńskiej. Powodem protestu był brak paliwa w stacji CPM przy tej ulicy.

Okolo godziny 22.20 na ul. Bernardyńskiej wjechał „Flak” prowadzony z nadmierną prędkością przez będącego po spożyciu alkoholu taksówkarza Bogdana P. Wpadł on w poślizg i uderzył stojących na torowisku tramwajowym dwóch uczestników protestu. W wyniku kraksy poszkodowany został Ryszard Z. lat 32, Edmund W. lat 28 i zona sprawcy wypadku Grażyna P. lat 25. Jak dowiadujemy się, w czwartek w godzinach rannych uczestnik protestu taksówkarzy Ryszard Z. zmarł w Szpitalu XXX-lecia. Jako przyczynę zgonu lekarze określili uraz mózgu.

**PIĄTEK,
31 LIPCA
SOBOTA, 1
NIEDZIELA, 2
SIERPNIA
1981 ROKU
WYD. AB**

Kurier

Szczeciński

Nr 146 (11 289) Rok założenia 1945 Nakład: 117 000 egz. Cena 3 zł

Dziś przed południem Sejm wznowił obrady

Poselska debata o dramatycznej sytuacji ekonomicznej kraju

WARSZAWA PAP. Czwartek, 30 lipca, był pierwszym dniem plenarnych obrad Sejmu (wznowiono je dziś przed południem), który zebrał się po raz 15 w obecnej kadencji. Całodniowa debata poświęcona sprawom gospodarczym, które wobec dramatycznej sytuacji ekonomicznej kraju, urastają dziś do problemu numer 1 dla naszego państwa.

NA WSTĘPIE Sejm — zgodnie z art. 81 Ordynacji Wyborczej — stwierdził wygaśnięcie z dniem 30 lipca br. mandatów 16 posłów, którzy przeszali do Prezydium Sejmu pisma o zrzeczeniu się tych mandatów.

Obrady merytoryczne rozpoczęły się od wystąpienia pos. Zbigniewa Gertycha (PZPR, okr. wyb. Skierniewice), który przedstawił sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach: uchwały w sprawie zmian w NPSG na rok 1981 oraz

Ustawy Budżetowej o zmianie tegorocznej Ustawy Budżetowej, o Rządowym Programie Zwycięstwa Kryzysu oraz Stabilizowania Gospodarki Kraju, a także o sprawozdaniach rządu z wykonania NPSG i budżetu za rok ubiegły (też wystąpienia Z. Gertycha publikujemy na stronie 2).

Z KOLEI zabrał głos prezes Najwyższej Izby Kontroli — Mieczysław Moczar, który powiedział m. in., że ogólna ocena wyników gospodarczych 1981 r. dokonana przez Najwyższą Izbę Kontroli, zbieżna jest po raz pierwszy w minionym 10-leciu z krytyczną oceną przedstawioną w mowie w sprawozdaniu obecnego rządu. Mowa oświadczył, iż ubiegłoroczny Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy od początku nie był zbilansowany, nie były m. in. konsekwentnie przestrzegane ograniczenia frontu inwestycyjnego. Polityka gospodarcza spotkała się z gwałtownym protestem klasy robotniczej. Skutki tej polityki pogłębiają się obecnie — stąd też, potrzebne jest konstruktywne zalecenie się przed rząd problemami gospodarki, mimo powszechnej aprobacji społecznej programu przedstawionego Sejmowi w lutym br. przez rząd gen. armii Wołciecha Jaruzelskiego, jego realizacja przebiegała dotychczas z przeszkodami i opóźnieniami.

Spoleczeństwo oczekuje energicznego, zaangażowanego i konse-

kwentnego działania kadr kierowniczych na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej. Tymczasem Komisje NIK wciąż sygnalizują przejawy działania powolnego oraz tendencje do wykazywania „totalnej niemożności”.

Prezes NIK stwierdził dalej, że w całym przemyśle obserwuje się trwający nadal stan niedowładu organizacyjnego, zarówno w zakładach i przedsiębiorstwach, jak też w zjednoczeniach i resortach. Niezadowolający stan naszej gospodarki jest też w znacznej części skutkiem zaniku poczucia odpowiedzialności oraz poważnego rozluźnienia dyscypliny pracy. Powinny niepokój budzić aktualny stan w transporcie, zwłaszcza kolejowym. Co czwarty wagon towarowy jest niezdatny do ruchu.

W końcowej części swego wystąpienia M. Moczar skoncentrował się na przedstawieniu kilku dzie-

(Dokończenie na str. 2)

Sopot-81 odwołany

WARSZAWA PAP. Komitet do Spraw Radia i Telewizji podjął ostateczną decyzję: tegoroczny Festiwal Interwizji w Sopocie, zaplanowany na 19-22 sierpnia, nie odbędzie się. O odwołaniu imprezy — organizowanej od 20 lat, w tym od 4 lat przez Komitet do Spraw Radia i TV — zdecydowały przede wszystkim względy finansowe. Koszty festiwalu osiągnęłyby co najmniej 18 mln zł.

IRAN

Już 8 tysięcy śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi

TEHERAN, PARYŻ, NOWY JORK PAP. Urząd ONZ do spraw pomocy dla ofiar kataklizmów podał do wiadomości, że liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi w południowo-wschodnim Iranie wzrosła do 8 tysięcy. 60 tysięcy osób jest rannych, zaś około 1 000 osób jest nadal zagrzebanych pod gruzami.

USA

Amnestia dla obcokrajowców?

WASZYNGTON PAP. Prezydent USA, Ronald Reagan opublikował w czwartek oświadczenie zapowiadające zmiany w polityce imigracyjnej Stanów Zjednoczonych. Prezydent postuluje uchwalenie ustawy o amnestii dla 3 mln obcokrajowców nielegalnie mieszkających i pracujących w USA, oraz nałożenie kary na pracodawców, którzy zatrudniają świadomie nielegalnie pracujących w Stanach Zjednoczonych obcokrajowców. Reagan stwierdza, że dąży do podrywania „amerykańskiej tradycji otwartych drzwi” wobec obcokrajowców, ale chce, aby przyjmowano ich w „sposób kontrolowany i uporządkowany”.

RPA okupuje pld. Angole

LIZBONA PAP. Angońskie Ministerstwo Obrony rozpowszechniło w środę komunikat informujący, że na początku lipca jednostki wojskowe „północnoafrykańskich wartargów w głąb terytorium Angoli i ułoceniły się w prowincji Kuene w odległości ok. 100 km od granicy, a swoją kwatery główną ustanowili w Mulembie, w odległości 40 km od granicy z Namibią.

Komunikat podaje, że wojska RPA w sile brygady piechoty, trzech batalionów wzmocnionych helikopterami wciąż przebywają na terytorium Angoli.

Stan zdrowia papieża stale się poprawia

RZYM PAP. Stan zdrowia papieża Jana Pawła II stale się poprawia. Papież ma apetyt i przybrał 3 kg na wadze. Poprzednio, ze względu na chorobę wirusową, stracił 9 kg wagi. Jan Paweł II nie ma gorączki już od dwóch tygodni, a badania krwi wykazały, czy infekcja została bez reszty przetrzyknięta. Dopiero wówczas będzie możliwe mówienie o terminie drugiej operacji. Okres przygotowania do tej operacji nie wymaga więcej, niż 2-3 dni, natomiast faza pooperacyjna trwa mniej więcej 10 dni.

Zróbmy to wspólnie!

„Książka dla dziecka“

P RZYSZA do naszej redakcji emerytowana nauczycielka matematyki pani Anna Tom i powiedziała: — Niech pani wysłucha do końca tego, co zamierzam zaproponować i niech pani nie mówi, że to niemożliwe. Niemożliwe bowiem jest często to wszystko, czego nie chce nam się załatwić, co wymaga trudu i pomysłunku. Ja mam czas i zrobię wszystko, co potrzeba, pójdę wszędzie, gdzie potrzeba, a wy wściecie patrzeć nad sprawą. Chodzi o wydawanie bajek dla dzieci na papierze gazetyowym.

— To niemożliwe — odpowiedziałam. — Czy pani wie, że nie ma papieru, że nie ma u nas wydawnictwa, że druk, że pozwolenie, że sprzedaż... — A jeżeli wszyscy po kolei się zgodzą? Robotnicy zechcą zrobić papier z makulatury, drukarze — za dodatkową opłatą — wydrukują, a księgarnie przyjmą do sprzedaży?

— No dobrze, ale dyrekcje, technologia, transport...

— Dzieci są pozbawione literatury. Dobrej, sprawdzonej literatury, która nie tylko bawi ale i

uczy humanizmu, postaw, daje po za tym nawiązywanie...

— Wiem.

— No to ja pani wyliczę, że z jednej gazety można utworzyć broszurę co najmniej trzydziestodwustronicową, a z dziesięciu gazet — książkę zawierającą odpowiednio 320 stron!

— Dobrze. I co z tego?

— Za odpowiednią ilość makulatury — czytelnik otrzyma talon na książkę.

(Dokończenie na str. 3)

DZIS W NUMERZE: Wynurzenia kobiety pracującej • Temat na powieść SF • Pchli targ w modzie, czyli...

Egz. obow. Rag. 57/87

Zwyciężyła dobra wola

Marsz protestacyjny Słoneczny - odłożony

(Dokończenie ze str. 1)

wniosek o przyspieszenie tem pa budownictwa towarzyszącego w tej części miasta. W związku z obecną sytuacją postano-

wiono doprowadzić do uaktualnienia tzw. operatu wykonawczego nadabiania zabudowa z dziedzin rozwoju infrastruktury osiedlowej, ustalając rzeczywistą hierarchię potrzeb w oparciu o konsultacje z mieszkańcami. Zobowiązano się także do wystąpienia do wojewody śleszczyńskiego z wnioskiem o udzielenie specjalnych uprawnień decyzyjno-nakazowych w koprecypentowi Zdzisławowi Pacale, który z ramienia administracji odpowiada za problemy zagospodarowania Słonecznego.

Wobec zawieszenia akcji protestacyjnej do dnia 14 sierpnia, stwierdzając, że podejmując te decyzje członkowie wzięli pod uwagę trudną sytuację społeczną i ekonomiczną kraju oraz wyjątkowo dobrą wolę i chęć porozumienia z władzami miejskimi i rozumiejąc ich trudności z zabezpieczeniem frontu robót w "Heliosie". Proszą o wyznaczenie głównego realizatora inwestycji, najlepiej KPRB nr 3. Ostatnią decyzją o zorganizowaniu marszu protestacyjnego zostaliśmy podjęci 14 sierpnia na spotkaniu w DRM po zapoznaniu się z harmonogramami prac na tej budowie, który wzięliśmy uwzględnić maksymalnie zaangażowanie sił i środków.

Zabierając głos na zakończenie przewodniczący Rady Osiedla Marian Grzędziński, stwierdzając, że decyzja ta jest wyrazem siły mieszkańców i chęci pomocy władzom. Zaproponował powołanie specjalnej Komisji z udziałem czynników partyjnych, związkowych i samorządu do zbierania dotychczasowego przebiegu budowy całego osiedla.

DOPEŁNIWSZY reporterzkiego obowiązku relacjonując najważniejsze fakty i ustalenia, chciałbym sobie pozwolić na małą refleksję osobistą. Otóż na zakończenie zebrań uszyliśmy z ust przedstawicieli WSS deklarację udzielenia jak najdalej idącej pomocy mieszkańcom "Słonecznego" (na razie w postaci "bardzo kosztownych" ruchomych punktów sprzedaży, kiosków itp.). Zresztą - nie wiem jednego - zanepokoił jej ton przedstawiciel samorządu, który stwierdził bowiem, że jest to działanie spóźnione przynajmniej o rok i podjęte dopiero w chwili, gdy już się "pał". Chętnym doń używając słowa o "kosztach" tych nadzwyczajnych przedsięwzięciach. Otóż WSS mogłoby być ograniczyć, gdyby w wyznaczonym terminie uruchomił choć jedną placówkę spożywczo-zaopiekowaną w "prześciewie". I tyle zamiast komentarza do obietnic, których realizację zobowiązujemy się sprawdzać systematycznie. (ten)

PRZEBIEG wczorajszego spotkania w Domu Młodego Robotnika PRIMBR był bardzo gorący. Przedstawiciele osiedla starali się zamienić go w spotkanie narady mieszkańców, awaryjnie podjęli w ten sposób swoje twierdzenie iż ich głównym celem jest udzielenie pomocy władzom w ich wysiłkach zmierzających do normalizacji warunków życia na Słonecznym. Przygotowaliśmy, że głównym problemem konfliktu jest tempo budowy megalopolu "Helios". Samorząd, Rada Osiedla i Komitet Protestacyjny stoją na stanowisku, że trzeci z kolei, wyznaczony na grudzień b.r., termin oddania do użytku jego części spożywczej - winien być dotrzymany. Władze miejskie - w oparciu o konsultacje z wykonawcami i rozmowy przeprowadzone w Urzędzie Miejskim - twierdzą, że jest to niemożliwe. Obieguje więc być gotowy dopiero w III kwartale 1982 r.

Warto dodać, że budowa sklepu prowadzona jest chałupniczą metodą wykonawstwa częściowego. Pracę wykonują: Szczęśliwe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa, Państwowe Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2, PIP "Instal", Elektryczność, WSS "Spółka" oraz Metalplast z Obornik Śląskich. Do tej pory nie wiadomo kto ma przeprowadzić roboty tynkarskie, i szklarskie oraz zainstalować węzła ciepłownicze. Nadto koordynacyjny nad całością pełni szczyński "Inwestprojekt", który jest równocześnie inwestorem zastępczym. W tych warunkach wiadomości o tym, jak przebiega sprawa, będą widać z czynników społecznymi. Ta analiza pozwoli bliżej przybliżyć kwestię zarówno terminu zakończenia robót jak i środki oraz metody przy pomocy których można przyspieszyć wykonawstwo prac.

Po dwudziestominutowej przerwie przewodniczący Komitetu Protestacyjnego - Roman Sositko o-

Już od jutra...

VIII Ińskie Lato Filmowe

JUŻ po raz ósmy spotkają się w Ińsku miłośnicy wielkiego ekranu, reżyserzy, krytycy filmowi, działacze upowszechniającej kulturę filmową w klubach dyskusyjnych i domach kultury. Tym razem ta tradycyjna impreza odbędzie się w dniach 1-14 sierpnia.

Uczestnicy "ILP-81" wezmą udział w seminariach: "W kręgu dyskusji i rozrachunków społecznych", "Dlaczego kino amerykańskie wczoraj i dziś", "Problemy upowszechniania filmu w Europie".

Wykłady i dyskusje poprowadzą m. in. red. Andrzej Lipiński ("Ekran"), prof. Maria Kornatowska (PWSFTV i T w Łodzi), red. Adam Horoszak ("Ekran") oraz red. Nina Sławicka ("Film"). Program przewiduje pokaz 30 filmów w tym 23 obrazów studyjnych. Na spotkanie autorskie zaproszeni zostali reżyserzy: Piotr Andrejew, Krzysztof Wojciechowski, Krzysztof Zanussi, Agnieszka Holland oraz Andrzej Chodakowski.

Zestaw projekcji w kinie "Morena" wypełnia m. in. tytuły: "Manhattan" (USA), "Zandam na emeryturze" (franc.), "Kontrakt", "Robotnicy '80'", "Jak żyć?", "Indeks", "Czute miejsce", "wszystkie prod. pol.", "Akcent" (weg.), "Stalker" (radz.), "Rozbitkowie" (kub.), "Horodubai" (CIS), "Sad doradzi" (Jug.), "Ceddo" (seneg.).

IMPREZA ma charakter dyskusyjno-szkoleniowy. Obok prezentacji najciekawszych filmów współczesnych, premier najnowszych polskich obrazów odbędą się także pokazy filmów archiwalnych - wszystkie w ramach 8-tygodniowego Stu dium Wiedzy o Filmie, Organizatorami "ILP" są: Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozwoju Techniki Filmowej w Szczecinie, Rada Okręgowa Socjalistycznego Związku Studentów Polskich, Zarząd Wojewódki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej oraz Urząd Miasta i Gminy Ińsko. (pe)

Książka dla dziecka

(Dokończenie ze str. 1)

— Od makulatury — do sprzedaży książki "gazetowej" bardzo daleka droga... — Zatrudnienie dodatkowych osób, odpowiedzialnych za treść, układ, druk nie powinno przysporzyć kłopotów. Dodatkowe godziny pracy pokryje cena książki. Pościecie, złożenie i oprawienie książki można by zostawić czytelnikowi.

— Czy pani zdaje sobie sprawę, że makulatura, to tylko jeden ze składników papieru? I że można z niej uzyskać jedynie własne najmniejszej tropy czysty papier? Czy w e pan, że Papiernia ma dyrektora, wskaźniki, tryb pracy?

— A jak pani myśli: czy lepiej mieć książkę "gazetową" czy nie mieć jej wcale? Zniszczy się? Trudno. Codziennie przecież wyrzuca się przeczytane gazety. O książkę ludzie zafascynują się bardziej i na pewno poszły ona nie tylko jednemu nabywcy. W ten sposób trafiła do wszystkich polskich domów pozycje literatury klasycznej takich autorów, jak Tuwim, Brzechwa, Szelbura-Zarembina, Jachowicz, Rogożówna, Konopnicka, Dąbrowska, Makuszyński, Przyborski, Rodziewiczówna, Korczak, Kadencewicz, Kosak-Szczucka, Siemaszko, Ossendowski, Gąsiorowski, Krasiński, Orzeszkowa, Prus, Mickiewicz, Sienkiewicz oraz...

Andersen, Grimm, Krylow, Amicis, Kasner, Burnett, Verne, Kipling, Dumas, Defoe, London, Curlew, May, Cooper, Scott, Dickens, Swift, Cervantes, Molnar, Twain, Hugo, Czechow, Puszkina, Tolstoj, Stevenson, Wells...

— Dość! Przywołuje pan skarby szesna! Jeżeli udo się pani cokolwiek załatwić — przyrzekam, ja nie tylko napiszę, ale z całego serca będę popierał w gazecie ten pomysł.

PO dwóch dniach pani Anna Tomala rozmawiała z redakcją "Papierni". Oni się zgadzają dostarczyć za makulaturę papieru V klasy. Przechodzą na własny rozrachunek i to ich nawet urzędują... — Niemożliwe! — Możliwe!

DOTRZYMUJĘ WIĘC SŁOWA. Akcja jest w swojej szlachetności niezwykle pozytywne i piękne. Jest też bardzo istotna dla kultury narodowej (co piszę zdając sobie sprawę z uwagi użytych słów).

Za poduszaniem pan Tomaszom jestem stwierdzić, że możemy wspólną dobrą wola zor-

ganizować gazetową bibliotekę: "KSIĄŻKA DLA DZIECKA". Wspólnie — a więc, za zgodą kolegium mojej redakcji — zwracam się do Czytelników z prośbą o odpowiedź, jak według nich można by dostarczać makulaturę do Papierni, kto (instytucjonalnie lub w ramach działania społecznego) podejmie się rozprawiania talonów, kto najmniej sprzedając tych książek na talony: księgarnie czy kioski "Ruchu"?

Pani Anna Tom działa. Kto chce jej wspomóc?

Czekamy na odpowiedź. Nasz adres: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin.

J. FRYDRYKIEWICZ

"Marsz głodowy" Łódzkich kobiet

WARSZAWA PAP. Występując w kraju trudności z zaopatrzeniem rynku, a zwłaszcza dotyczy z zakupami reglamentowanymi warunków żywnościowych wywołują niezadowolone ludności, która w niektórych miastach i regionach podejmuje akcje protestacyjne organizowane przez NSZZ "Solidarność". Wszystkie te protesty, choć oczywiście, nie mogą w niczym wpłynąć na zwiększenie podaży żywności, a przeciwnie utrudniają rozwiązanie tych problemów, czemu dawano wyraz również w oficjalnych enuncjacjach.

W Łodzi 30 bm. ulicą Piotrkowską przeciągnął protestacyjny "marsz głodowy" kobiet. Przed Urzędem Miasta odbyła się manifestacja pod adresem prezydenta Łodzi. Był to kulminacyjny punkt czterodniowej akcji protestacyjnej zorganizowanej przez NSZZ "Solidarność" Ziemi Łódzkiej. Podobne "marsze" odbyły się w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Bełchatowie i Żelaznej Wolki. W rejonie częstochowskim trwa stan gotowości strajkowej. Proklamowany przez tamtejszy NSZZ "Solidarność".

— Dość! Przywołuje pan skarby szesna! Jeżeli udo się pani cokolwiek załatwić — przyrzekam, ja nie tylko napiszę, ale z całego serca będę popierał w gazecie ten pomysł.

PO dwóch dniach pani Anna Tomala rozmawiała z redakcją "Papierni". Oni się zgadzają dostarczyć za makulaturę papieru V klasy. Przechodzą na własny rozrachunek i to ich nawet urzędują... — Niemożliwe! — Możliwe!

Helikopter pomaga "drogówce"

PRZED nami kolejne dwa dni wolne od pracy. Jak zwykle w piątek, sobotę i niedzielę funkcjonariusze służby ruchu MO z całego województwa pomagają w działaniu na szczytach dróg.

Przed wyjazdem na weekendowe trasy poprosiliśmy ppł. R. Cybulskiego z Wydziału Ruchu Drogowego KW MO o kilka słów dotyczących kolejnej akcji "Wróc cało!".

W ostatnim okresie nadal jednym z najczęstszych przyczyn wypadków drogowych jest spożywanie alkoholu przez kierowców i pieszych. Dlatego też przypominam zmotoryzowanym o konieczności stosowania w czasie prowadzenia pojazdów zasady "ograniczonego zaopatrzenia". Wiele tragedii powstaje również podczas nieprawidłowego przechodzenia przez jezdnię. W tych wypadkach mają nieestetyczny udział dzieci pozbawione właściwej opieki.

— I jeszcze jedno — dodaje nasz rozmowca. — Nadmierna prędkość staje się nagminnym "grzechem" kierowców. Z tego względu przez te 3 dni zwiększymy liczbę posterunków zadarowych na szczytach dróg, a wzmocnią ich zmotoryzowane patroli MO będące gdzieś trzeźwość użytkowników dróg. Jak dowiedzieliśmy się w ostatnich chwilach, w piątek i sobotę działania "drogówki" wspomaganie będą — jeśli tylko pogoda pozwoli — z powietrza przez milicjantów helikopter, którym poleci również reporter "Kuriera". (moj)

Z procesu L. Moczulskiego

WARSZAWA PAP. W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie kierownictwa KPN, czwartek 30 bm. upłynął również na składaniu wyjaśnień przez Leszka Moczulskiego. Oskarżony m. in. stwierdził, że cały program i doktryna polityczna KPN jest przeciwna stosowaniu przemocy i zaprezentował on własną interpretację pojęcia "nacionalizacja" oraz swoje poglądy na temat stosunku między ideologią a polityką.

Katowickie Forum przestaje działać

JAK poinformowała "Trybuna Robotnicza", i sekretarz KW PZPR w Katowicach Andrzej Zabiński odpowiadając na pytania podczas spotkania aktywu partyjnego z delegatami na IX Zjazd, powiedział m. in.: Decyzje zjazdu w zakresie działania różnorodnych form pozapartych są jednoczesne. W najbliższą sobotę (I.VIII) Katowickie Forum ma ostatnie, pożegnalne spotkanie i przestaje działać.

Z tajnych archiwów II wojny światowej

Uroczysty łącznik Canaris

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

PO kilku dniach w specjalnym podziale pociągami została przewieziona do Duesseldorfu. W Berlinie odprowadzają ją na dworzec żona Canarisa, zaś w Duesseldorfie czekał kolejnym oficer, który przewiózł ją do granicy.

Przez cały czas Szymańska posługiwała się polskim paszportem, tak więc bez większych kłopotów wjechała do Szwajcarii i tuż przed Bożym Narodzeniem 1939 roku zgłosiła się do kpt. Szczyńskiego Chojnackiego w Poselstwo RP w Bernie.

MOŻE się to komuś wydać nieprawdopodobne, ale przez cały ten czas Szymańska nie wiedziała, jaka funkcję pełni Canaris. Nie interesowała się sprawami męża i dopiero kpt. Chojnacki uswiadomił jej, kim jest admirał (przy czym sam, z wrażenia omal nie spadł z krzesła). Chojnacki zdawał sobie

doskonale sprawę z wagi kontaktu Szymańskiej z Canarisem. Oboje natychmiast wyjechali do Paryża, gdzie konferowali z szefem polskiego wywiadu płk. Tadeuszem Wasilewskim i gen. Kazimierzem Sosnkowskim, który kierował organizującym się ruchem oporu w kraju. Postanowiono, że Szymańska zostanie zatrudniona w Poselstwie RP, nawiąże natychmiast maksymalnie dyskretny kontakt z wywiadem brytyjskim i będzie czekała na ewentualną wiadomość od szefa Abwehry. Wszystkie informacje uzyskane od niego winna bezzwłocznie przekazywać ustnie przedstawicielom Secret Service.

CANARIS nawiązał kontakt z Szymańską kilkanaście dni po jej powrocie z Paryża, na początku stycznia 1940 roku. Osobiście, czy Szwajcarzy wiedzieli o jego pobycie w Bernie? W ich archiwach brak potwierdzenia, ale w niemieckich są odpowied-

nie dokumenty. Szef Abwehry obiecał ułatwić korespondencję z okupowaną Polską oraz długo mówił o przyszłych planach kierownictwa III Rzeszy, "dając do zrozumienia, że brzyby zadawolony, gdyby jego oceny zostały przekazane dalej".

Drugie, i ostatnie spotkanie, odbyło się w końcu stycznia w Mediolanie. Canaris oświadczył, że od tej chwili z Szymańską będzie się kontaktować niemiecki k wicekonsul z Zurychu, Hans-Bernd Gisevius, gdyż osobiste kontakty z Polką mogą goskom promitować.

GISEVIUS — zaufany członek Canarisa — spotykał się z Szymańską wielokrotnie od początku lutego 1940 do lipca 1944 r. Przekazywał jej różne informacje, głównie polityczne. Dotyczyły one wewnętrznych spraw niemieckich, stosunków między armią a NSDAP, następow społecznych, przyszłych planów politycznych III Rzeszy. Na początku maja 1940 ro-

ku poinformował, że w ciągu kilku dni Niemcy uderzą na Zachód (nie podał dokładnego kierunku ofensywy), a w połowie czerwca 1941 roku zawiadomił, że w ciągu tygodnia III Rzesza zaatakuje ZSRR. Te ostatnie informacje otrzymał od ministra finansów Schachta.

HALINA SZYMAŃSKA — zaprzysiężona w 1942 roku (ps. "Krzywdą") — wszystkie uzyskane informacje przekazywała wywiadowi polskiemu oraz Secret Service, do którego wstąpiła w 1940 roku, na polecenie władz polskich. O jej kontaktach z Abwehrą wiedzieli tylko kilka osób, a dokumentów nie sporządzano nigdy. Dla wszystkich była maszynistką w dziale sztyfrowym i zoną nieobecnego attaché wojskowego, który zresztą nigdy nie przyjechał do kraju i po jej zakończeniu spotkał się z żoną i córkami.

Rafał BRZEŃSKI (Interpres)

JUTRO przypada 37 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Żołnierze konspiracyjnej Armii Krajowej wystąpili zbrojnie przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. 1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17 rozkazał się wielki, a zarazem tragiczny zryw narodu polskiego, okupiony bezgranicznymi cierpieniami mieszkańców milionowego miasta, a zakończył się śmiercią 250 tys. ludzi — powstańców i ludności cywilnej.

Powstanie Warszawskie doczekało się szeregu opracowań i monografii. Jednak powojenna rzeczywistość polska spowodowała, że różne kierunki i kursy polityczne nie zawsze przychylnym okiem spoglądały na ową publicystyczno-historyczną działalność. Stąd też wiele opracowań historii i genezy Powstania Warszawskiego ukazało się drukiem poza granicami kraju. Natomiast te wszystkie wydawnictwa i książki, które były lub są dostępne w Polsce, cieszą się cały czas ogromnym powodzeniem. Także samo powstanie i jego żołnierze doczekali się ostatnio pełnego uznania. Na ich niemiarkę zawiśnie niebawem „Warszawski Krzyż Powstańczy 1944”.

Z okazji 37 rocznicy Powstania Warszawskiego pragniemy naszym Czytelnikom — a zwłaszcza tym, dla których warszawski zryw jest tylko odległą historią, znaną więcej lub mniej z lektur czy opowiadań najbliższych — przedstawić kil-

Znów pierwszy sierpnia...

POWSTANIE Warszawskie widzę i słyszę — jakby to było wczoraj; pod nie islnięjącymi już murami wciąż przebiegają zbrojne cienie moich poległych ko-

Sześćdziesiąt trzy — powiadam — te sześćdziesiąt trzy dni to cała epoka, każdy dzień z tych sześćdziesięciu trzech dni to epos.

— Z pewnością — odpowia-

ulega zmianie, gdy dowiadujemy się, że był w powstaniu ów człowiek? Oczywiście — odpowiadają z niejakim zdumieniem — ulega zmianie i to bardzo pozytywnej, bo jeśli ktoś był w powstaniu...

Był w powstaniu? Więc nie robicie żadnej różnicy między żołnierzami powstania i ofiaro-

obrzebie ludzkich p.życzyć, dlatego nie wiemy, jak pamięć o nim przekazywać.

A może zaczęlibyście od początku? — odpowiadają. Na przykład od tego, że był to epizod wojny prowadzonej przez państwo polskie przeciw hitlerowskiemu Rzeszy?

Aha, o to wam chodzi —

Każdy dzień to epos

legów. Ale inni? Pokolenia, które wojny nie mogą na szczęście nawet sobie wyobrazić? Tego znowu ja nie mogę sobie wyobrazić. Więc pytam. Powiadają mi: nasz stosunek do Powstania Warszawskiego wyznacza wiedza, którą nam serwują, a także oddalenie: i w czasie, i w przestrzeni. Jak to stosunek? — pytam. No cóż — odpowiadają — o Powstaniu Warszawskim wiemy, prawdę mówiąc, tyle co ze szkoły: że to był lekkomyślny wybieg polityczny w momencie, kiedy wojna już się kończyła, że walczyli dzielnie, że Starówka i kanały, że trwało to wszystko kilkadziesiąt dni.

dają — a te d'a nas młodych i nie-warszawiaków, to znaczy dla większości, Powstanie Warszawskie jest tak samo dalekie, jak odległa od nas jest Warszawa, i to ta, której już nie ma, dawna Warszawa.

A więc macie — powiadam — poczucie, że Powstanie Warszawskie dotyczyło tylko Warszawy, a nie Polski? Ze powstania dziewiętnastowiecznego, listopadowego, styczniowego, były narodowe, a to niedawne, warszawskie, było tylko warszawskie?

Okazują się, że domyślam się trochę. Mówię więc: ale ludzie tego powstania żyją jeszcze. Czy wasz stosunek do człowieka

mi powstania? Macie jednakowo pozytywny stosunek do nich wszystkich? Skąd się to bierze, skoro użecanie takiego poczucia oddalenia i takiej szkolnej wiedzy o powstaniu?

Ano stąd — odpowiadają staro- — że owo oddalenie chcemy zmniejszyć, a do wiedzy szkolnej odnosimy się z całkowitym brakiem zaufania. Pragniemy wiedzy innej, lepszej. Ci, którzy przeżyli powstanie, ciągle jeszcze mogą nam jej udzielić.

Skąd ta pewność? — pytam. Dla nas powstanie jest czymś; co wspólnie miły nie ma z niczym na tym świecie; nie wiemy do czego je porównać w

mówię; epizod pięćdziesięciu wojny, a nie lekkomyślny, choć bohaterowski zryw jakiegos samotnego miasta?

Tak — powiadają — i doświadczyć, że Powstanie Warszawskie, jak cała ta wojna, wymierzone było przeciw hitlerowcom.

Oczywiście, oczywiście — mówię — to oni zrzucali na nas bomby, to do hitlerowców strzelaliśmy z powstańczych barykad...

... a nie do kogoś innego — kończą młodzi i uśmiechają się optymistycznie.

Prof. Jerzy ADAMSKI

Powstanie Warszawskie w świetle dokumentów

Przed 37 laty: „Godzina W”

ka fragmentów opracowań, analiz, rozkazów, prognoz i zaleceń bojowych związanych bezpośrednio z dniami poprzedzającymi powstanie.

„Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kąt: Sam sobie robi kąt i sam się w nie wplata”

(A. Mickiewicz)

TYM mottem generał Jerzy Kirchmayer opatrzył rozdział swojej pracy historycznej poświęconej Powstaniu Warszawskiemu.

25 LIPCA 1944 Komendant główny AK Bór-Komorowski wysłał na ręce generała Sosnkowskiego do Londynu depeszę:

„Jesteśmy w każdej chwili gotowi do walki o Warszawę. Przybycie do tej walki brygad spadochronowej będzie miało ogromne znaczenie polityczne i taktyczne. Przygotujcie możliwość bombardowania na nasze żądanie lotnisk pod Warszawą. Moment rozpoczęcia walki zameldujcie”.

26 LIPCA 1944. Trwa odwrót niemiecki przez Warszawę. Jednak tempo ewakuacji samego miasta osłabło i organa niemieckiej administracji zaczęły powracać i obejmować urzędy.

(Gen. J. Kirchmayer)

27 LIPCA 1944. „Największe napięcie ruchu odwrótoowego miało miejsce pomiędzy 23 a 26 lipca. Po tym terminie odwrót ustąpił ruchowi dofrontowemu. Na wschód zaczęły przechodzić oddziały dywizji pancerniej SS „Hermann Göring”. W rejonie Skierniewice—Żyrardów wyładowała się dywizja pancerna SS „Wiking”. Do rejonu Piaszeczno—Las Kabacki przybyły ze wschodu oddziały dwóch dywizji węgierskich (...). Do Warszawy powróciły uprzednio ewakuowane oddziały policji nie-

mieckiej i SS. W mieście zarobiło się od żołnierzy wlasowskich (ROA) i Legionu Wschodniego”.

(Polskie Siły Zbrojne t. III s. 699)

28 LIPCA 1944. „Władze administracyjne, które opuściły już Warszawę, powróciły. Zapowiedziano obronę miasta. Przez mosty przeszły posiłki. Na mieście wzmocniono służbę bezpieczeństwa. Człolgi stanęły na ważniejszych skrzyżowaniach ulic. Niemcy ogłosili za potrzebą na 100 tys. ludzi do prac wojskowych. Nie stawiał się nikt. Warszawa wiedziała czym grozi taka odmowa”.

(Gen. T. Pełczyński-Grzegorz „Polska Walcząca”)

29 LIPCA 1944. W Warszawie zapadają trzy ważne decyzje o charakterze wojskowym podjęte przez KG AK.

I. W porozumieniu z płk. Chruścielem i na jego wniosek, postanowiono, że wybuch powstania w Warszawie nastąpi o godzinie 17 (godz. „W”).

II. W porozumieniu z płk. Chruścielem skrócono czasokres postowania do 12 godzin.

III. Postanowiono zmienić miejsce postoju Komendy Głównej z Mokotowa na Wólę.

(Gen. J. Kirchmayer)

30 LIPCA 1944. Sztab KG AK: brak wyjaśnienia jaki będzie dalszy przebieg działań radzieckich na południe od Pilicy, ani też jaki będzie wynik bitwy (niemiecko-radzieckiej) — przyp. MC) na przedpolach Pragi.

(Gen. J. Kirchmayer)

31 LIPCA 1944. Dowódca AK na odprawie sztabowej rozpoczętej o godzinie 17 otrzymał wiadomość stwierdzającą, że wojska marsz. Rokossowskiego osiągnęły przedpola Warszawy. Rosjanie nawiązali styczność bojową z Niemcami w rejonie Wiazowny, Miłosny, Okuniewa i na zachód od Radzymina (...). Po krótkiej naradzie dowódca

AK doszedł do przekonania, że Warszawa w pierwszych dniach sierpnia stanie się terenem walk niemiecko-rosyjskich, wobec czego przed godziną 18 wydał rozkaz rozpoczęcia powstania w stolicy w dniu następnym, tj. 1 sierpnia 1944 o godz. 17. Delegat Rządu wyraził zgodę na tę decyzję. Kości zostały rzucone”.

(A. Pomian-Dowmunt „Powstanie Warszawskie 1944”)

Wszystkie te organizacje (włącznie z AK — przyp. MC) zaskoczone wybuchem powstania mobilizowały się dopiero w pierwszych dniach walki, co stało się jedną z głównych przyczyn niskich stanów liczebnych. Ogólnie można ustalić stan bojowy powstańców na 25 tys. żołnierzy.

(Gen. J. Kirchmayer „Powstanie Warszawskie”)

ny stan broni i amunicji w chwili zaalarmowania okręgu warszawskiego mogłoby wystarczyć do normalnego uzbrojenia około 3500 żołnierzy, czyli około 70 plutonów powstańczych na około 2 dni walki (...). Posiadane uzbrojenie wystarczało na około 70 proc. stanu bojowego okręgu warszawskiego zmobilizowanych faktycznie w

(Gen. J. Kirchmayer „Powstanie Warszawskie”)



POWSTAŃCZY GRANATNIK Na stanie walczących w Warszawie oddziałów powstańczych znajdowało się zaledwie 10 szt. tej tak przydatnej pod czas walk ulicznych broni.

SIŁY POLSKIE W WARSZAWIE

OGÓLEM stan liczebny okręgu (d-c-a płk dypl. Antoni Chruścieł ps. „Monter”, „Nur”) wynosił około 50 tys. zaprzysiężonych żołnierzy (mężczyzn i kobiet), włączając w to Kedyw Komendy Głównej w sile około 2300 żołnierzy (...). Prócę oddziałów Armii Krajowej znajdowały się na terenie Warszawy oddziały Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa (1010 żołnierzy), a także nie podporządkowane AK jednostki Narodowych Sił Zbroj-

UZBROJENIE

CHWILY zaalarmowania oddziałów okręgu warszawskiego (1 03 44) rozporządzał następującym uzbrojeniem: karabiny — 2629 ręczne karabiny masz. — 145 ekm — 17, pistolety maszynowe — 657 karabiny ppanc. i „Płaty” — 29, moździerze — 6, granatniki — 10, działa ppanc. — 2, miotacze ognia — 30, pistolety — 3846, granaty ręczne — 43 971, granaty przeciwpancerne — 416, butelki zapalające — około 12 000, materiały wybuchowe — 1266 kg.

Jak wynika z zestawień ogół-

W WYNIKU skrócenia okresu przygotowawczego do powstania w wielu przypadkach broń nie detarła z magazynów do wycekujących na nią zmobilizowanych już oddziałów powstańczych. Ostatecznie powstańcy wyruszyli do walki z jeszcze mniejszą ilością uzbrojenia niż wynosiła zawartość magazynów. I tak na stanie oddziałów znalazło się: 1000 karabinów, 300 pistoletów maszynowych, 60 ręcznych karabinów maszynowych, 7 ciężkich karabinów maszynowych, 35 karabinów ppanc. i „Płaty”, 1700 pistoletów zwykłych i 2500 granatów ręcznych.

POZWOLIŁO TO NA UZBROJENIE ŚREDNIO 2500 ŻOŁNIERZY!

(Gen. J. Kirchmayer „Powstanie Warszawskie”)

WYŻYWIENIE

POD koniec powstania racja żywnościowa wydawana centralnie powstańcom wynosiła: 300 gramów ziarna, 5 gramów tłuszczu 50 gramów cukru i 30 gramów kawy. Wartość odżywcza tych środków wynosiła około 730 kalorii, czyli 21 proc. wartości odżywczej normalnego wyżywienia żołnierza europejskiego w czasach wojny...

Zebrał: Maciej CZEKAŁA

Ustalić rzeczystwą hierarchię wartości

Miasto II kategorii?

OD kilkunastu miesięcy, jak Polska długa i szeroka, rozpoczęło się głoszenie artykułowanie społecznych potrzeb. Odbywa się ono trochę na zasadzie „odczarowywanie tematów”, o których dotąd było cicho, a trochę w przekonaniu, że kto głośniej krzyczy — więcej dostanie. W rezultacie otrzymujemy obraz tak czarny, że trzeba się obawiać czy nie został przeskrajony.

Podobnie dzieje się w Szczecinie, 400-tysięcznej aglomeracji, której mieszkańcom żyje się niesiodko. Fachowcy opracowali szereg specjalnych raportów, z których niebiało wynika, że zaniechania jest mnóstwo. Po prostu sposób traktowania stolicy Pomorza Zachodniego przy rozdziale środków świadczył o lekceważeniu bądź niedocenianiu jej życiowych potrzeb. Trudno kwestionować te dane, gdyż sformułowali je ludzie w jakiejś części odpowiedzialni za stan obiektów i urządzeń komunalnych, a w pewnym sensie więc również obciążeni winą za obecną sytuację.

Więści są alarmujące. Oto bardziej odległe od centrum dzielnice pozbawione są kanalizacji sanitarnej i deszczowej (w czasie większych ulew nie ma gdzie odprowadzić opadów). Bez nowoczesnej oczyszczalni ścieków Szczecinowi zagraża katastrofa ekologiczna.

O stanie komunikacji lepiej nie wspominać. Wszyscy już wiemy, że największa inwestycja drogowa (budowa Trasy Zamkowej) prowadzona jest na „wariackich papierach” jako „remont kapitalny”. Ponadto miasto od lat nie przybył ani jeden kilometr nowych (nie licząc modernizacji) torowisk tramwajowych, a dostawy autobusów nie rekompensują ubytków wskutek zużycia. A równocześnie Szczecin się rozrasta i sięga wciąż po nowe tereny.

MAMY też raport o stanie oświaty. Niesie on prawdziwie hirobowe wieści. W ciągu najbliższych kilku lat niezbędna jest budowa 50 przedszkoli, bo wyż demograficzny rodzi wyż. Wiele klas szkolnych jest załoczonych do granic pojemności, a kilka nowo powstałych osiedli mieszkaniowych pozbawionych jest szkół (vide tragiczna sytuacja na „Słonecznym”). Inwestycje tego typu odkładanie są na sam koniec, a jeśli już nawet zostają podjęte — ciągną się latami.

Bardzo źle — o czym zresztą wiadomo od dawna — przedstawia się stan budynków miejskich. Ołbrzymią ich część liczy po kilkadziesiąt lat i — jeśli nie dozyczą się szybko remontów zabezpieczających — ulegnie wkrótce całkowitej dekapitalizacji. Tymczasem jeśli

utrzymane zostaną wielkości nakładów na ten cel, trzeba minimum 20 lat, by uporać się z najpilniejszymi zadaniami. Nie lepiej zresztą jest z domkami jednorodzinnymi w robotniczych dzielnicach miasta. Budowano je w latach trzydziestych obecnego wieku, w sposób dosyć tandetny, zaniedbując wykonywania odpowiednich fundamentów. Obecnie, gdy po ulicach poruszają się ciężkie pojazdy (ciężki rząd 7 ton na osi) torfiasty grunt drży i dochodzi do zarzynowania się ścian budynków.

PODOBNYCH — i jeszcze gorszych — przykładów zaniedbania miejskiej gospodarki przytoczyć można wiele. Bo przecież i łóżek szpitalnych nie mamy za dużo, zwłaszcza na położnictwie. Bo nie można np. wykorzystać pełnej mocy wybudowanych niedawno ciepłowni wskutek braku połączeń obsługujących je systemów sieci rozprowadzania. Niepokoi także sprawa ujęcia wody na jeziorze Miedwie, doprowadzanej do Szczecina tylko jedną nitką rurociągu. Już dziś jest on wykorzystywany w 100 procentach. Co będzie za 5 czy 7 lat, gdy miasto jeszcze się powiększy? Co będzie w przypadku awarii, których z każdym rokiem, wskutek zużycia urządzeń, może się zdarzyć coraz więcej? A przecież potrzeby wybudowania bliźniaczej magistrali wodnej zostały dziś tylko sformułowane. Albo: co z niezbędną rozbudową sieci handlowej i usługowej? Wszyscy wiemy przecież, że im dalej od śródmieścia, tym mniej sklepów, tym ciasniejsze pomieszczenia i uboższe wystawy...

W TYM miejscu muszę przeprosić za przypomnienie spraw oczywistych, ale warto jeszcze raz podkreślić, że to wszystko składa się w jedną większą całość i tworzy określone warunki życia mieszkańców wielkiego Szczecina. A skoro tak, to nikomu nie wolno obok tej problematyki przechodzić obojętnie. Zławsza dziś, gdy wołanie o środki i materiały rozlega się z równą siłą ze wszystkich zakątków kraju, a na pozytywną odpowiedź nie pozwala liczyć kryzysowa sytuacja gospodarki. **Co zatem robić?**

Za sprawę najważniejszą uważam obecnie uporządkowanie tych głosów. **Trzeba ustalić rzeczystwą hierarchię rzeczy, które są naprawdę niezbędne nam wszystkim, po to by oddzielić je od spraw (równie ważnych i potrzebnych), bez realizacji których będziemy musieli obejść się w ciągu najbliższych kilku lat. Na wszystko nas dzisiaj nie stać. Nie stać na wydanie kilkuset miliardów złotych (taka jest mniej więcej skala uzasadnionych**

szczęcińskich potrzeb) **bo ich po prostu nie mamy.**

Będzie to z pewnością czynność trudna, lecz bez niej nie da się zrobić pierwszego kroku naprzód. Po prostu utopiemy w morzu głosów domagających się natychmiastowego odrobienia załości. Po prostu nie będziemy mogli przystąpić do działania.

cej na zasadzie entuzjazmu i dobrych chęci, może znów przemienić się w obietnice bez pokrycia obliczone na otumanienie ludzkich głów względnie uspokojenie nastrojów.

Nie brak w Szczecinie ludzi, którzy potrafia to — tak trudne zadanie — wykonać. Mamy przecież doskonałych fachowców, którzy z pewnością mogą

wypełnić rolę ekspertów. Muszą oni zważyć i zmierzyć to wszystko, co miastu jest najbardziej niezbędne i co reguluje jego dalszy rozwój. Mamy też bardzo surowo oceniane władze administracyjne, którym — miejmy nadzieję — nowe pełnomocnictwa rozwiążą wreszcie ręce. Są też autentyczni przedstawiciele opinii mieszkańców — radni, którzy już nie raz udowodnili, że potrafia kontrolować i przeciwstawiać się opiniom administracji. Istnieją zatem najważniejsze czynniki procesu zarządzania — opiniodawczy i decyzyjny. Teraz trzeba je tylko wykorzystać.

USTALENIE rzeczystwej hierarchii wartości pozwoli na opracowanie konkretnych programów działania. Zadanie również nie jest łatwe. Zławsza dziś, gdy trzeba planować w gąszczu niespodzianek i niewiadomych. Przypomina ono równanie algebraiczne. Bez tego się jednak nie obejdzie. Jeśli jednak owe opracowania nie mają podzielić losu swoich poprzedników, które pokrywa dziś kurz na półkach archiwum, należy potraktować je zupełnie inaczej. Nie w formie przepisów styżynnych i nie pozostawiających pola żadnej inicjatywie, lecz jako zbiór alternatyw, które można zastosować w zależności do warunków i sytuacji.

CO ROKU władze miejskie (lub wojewódzkie) dokonują wyboru najodpowiedniejszego wariantu, wiedząc jednak, że wszystkie prowadzą do realizacji określonego wcześniej celu. I tak np. jeśli nie uda się „zmieścić” w portfelach zleceń przedsiębiorstw budowlanych budowy dwóch szkół — to można ostatecznie przeciw postać na jednej i przedszkolu lub pawilonie sklepowym. Istnienie jednak jakiegoś programu natury ogólniejszej jest niezbędne, także i po to, by móc wcześniej przygotować się do podjęcia procesów inwestycyjnych i zerwać z działaniami na bazie „entuzjazmu czy zmuszania wykonawców”. Te metody przestają być — w dobie reformy gospodarczej — przeszkodą, mając jakikolwiek znaczenie dla przedsiębiorstw.

WYDAJE SIĘ, że jesteśmy już niczle obeznani z rzeczystwymi potrzebami Szczecina. Wiemy już, że król jest nagi więc nie trzeba nam chyba o tym więcej przypominać. Jeśli jednak ta wiedza ma czemuś służyć, jeśli nie chcemy koncentrować się wyłącznie na biadoleniu i narzekaniu — czas najwyższy przystąpić do konstruktywnych działań. Bez nich nie przybędzie Szczecinowi mieszkań, linii tramwajowych, szkół, sklepów itp. Czas najwyższy zająć się wytyczeniem strategicznych celów, ku którym zmierzać ma — w obecnych, trudnych warunkach rozwój miasta. **To będzie pierwszy krok na drodze do formułowania krytycznych opinii do zakasywania rękawów.**

Jerzy TIMEN



Foto: Zb. Jodkowski

ABY uzasadnić potrzebę przeprowadzenia takiej selekcji powtórzmy raz jeszcze dla pełnej jasności: **nikt nie neguje wielkości potrzeb, zwłaszcza że najczęściej chodzi o rzeczy całkowicie uzasadnione i elementarne. Szczęśliwie dzisiaj jednak trzeba nam zachowania trzeźwości i realizmu myślenia. Robić możemy tylko to, czego na prawdę można dokonać w określonych warunkach i ustalonych terminach.**

Ludzenie się, że będzie inaczej, że zdołamy zrobić wię-

OSIEDLE SŁONECZNE — przykład „radosnej twórczości”, która przyniosła w efekcie smutne rezultaty. Oderwane od miasta osiedle satelickie, skupia jak w soczewce wszelkie niedostatkii wynikające z nieracjonalnego planowania i szturmuowoszczyzny minionego (oby) okresu...

Okno na podwórze

POWRACAJĄCY z zagranicznych wojaży nasi „obserwatorzy” najbardziej czuli się dotknięci faktem, że... nikogo nie nie obchodzi. Co za zimne społeczeństwo! — słyszało się wokół. — Jeden drugiemu nie pomoże, sąsiadka do sąsiadki na pogaduszki nie przyjdzie, pożyczki nie ma skąd. Co fakt — to fakt. Mam w oczach taką oto, ale mnie czarującą scenę. Ciąg szeregowych, na nasze pojęcia — luksusowych domków, oddzielonych od ścieżki pasem trawnika. Ten trawnik, na szerokość każdego domku podzielony jest żywopłotem na poszczególne ogródki.

Ow żywopłot młody, więc bardzo niski, ot, na kilkanaście centymetrów. Dwie panie sobie stoją i rozmawiają. Każda na swoim trawniku, przestrzegając ściśle mikro, „linii granicznych”.

A ja to lubię

Utrzymywaniu anonimowości niezgorzej służy tam rozwinięte służby socjalne. O opiekę nad dzieckiem czy zniechęcenia tym starszkiem nie trzeba upraszać pól osiedla, odwołując się do „serca” sąsiadek, bo są

kana zupełnie owymi „rewidżami”, poprosiłm znajomego plastyka, żeby rysunkiem i dowcipem osłonił mi ten przybytek przed intruzami. Z kilku propozycji wybrałam wizerunek żonka, który trzęcy na pla-

do tego powołane i działające instytucje. Również, pozostając całkowicie incognito, można do końca każdego zakupu, niestety! Dzięki temu nie ma sąsiedzieli przy kontroli kuchennych. (A propos. Kiedyś, dawno temu, niedopuszczalne było wejście do dług zasawoir-vivre'u pehantii, nie się gościa do kuchni. Znę-

kie i ustawił nabytek na półkę. Mora! Chyba nie ma si-

Strasznie dawno chodził już.

za mną ten temacik, iż znajomych choć mieć z wyboru, nie z konieczności. Ze mierzki mnie okupowanie kupna kilograma pomidorów czy kawałka sera pytaniami o zdrowie: a) małżonka, b) dziecięcia, c) przyja-

ciela (niepotrzebne skreślić) pani ekspedientki czy też o przebieg tej urlopu. Dobita mnie w tej mierze konieczność imiennego rejestrowania kartek na mięso, sprzed paru miesięcy.

Pomyślmy, czy te niby-serdeczności społeczne, to pełzanie w kucki przed każdym kioskiem (geniusz, geniusz wymyślił potężenie okienek w kioskach), to wyraz naszej więzi i humanizmu, czy czepekka natłozona na wszelakie trudności.

Tam między ludźmi panuje taki jakiś dystans — dziwają się globtroterzy.

A ja to lubię. Och, jak ja to lubię!

28

Rozmowa z Marylą Rodowicz

„Powiedzmy że jestem najlepsza...”

— W OPOLU nie dostała Pani nagrody za przeyzn regulaminowych. Piosenka „Żeluzje-glarzu” według zgodnej opinii była faworytką konkursu premier, ale ktoś zrobił wam, autorem, psikusa i przed festiwalem pusił ją w radiu...
— Najważniejsze, że piosenka rzeczywiście podobała się publiczności. A co do regulaminu... powiem szczerze, wiedziliśmy, że wcześniej, jeden jedyny raz piosenka była w radiu. Tak się czasami zdarza. Sądzę, że o tym uchwybieniu regulaminowym wiedzieli również przynajmniej niektórzy autorzy. I myślę, że przynajmniej ok. gdyby w czasie obrad jury nie otrzymało oficjalnego protestu. Po prostu ktoś z uczestników. Do prostu ktoś z uczestników. Nie wiem kto, uprzejmie złożył donos. Ten ktoś to któryś, czy ktoś z moich kolegów-piosenkarzy. Było mi bardzo przykro, że ciągle jeszcze ludzie zdołali się do małych świątyni...
— A tak w ogóle, to jak się Pani czuje jako piosenkarka? Nie obawia się Pani, że „moda na Marylę” kiedyś się skończy?
— Tak w ogóle, to czuję się dobrze. Nie zastanawiam się nad tym, że w przyszłości coś się przestanie udawać, bo na razie nie zauważam. Żeby publiczność przestała się mną interesować. Przed paroma tygodniami miałam „trasę” i na wszystkich koncertach sale były pełne
— Jest Pani najlepszą polską piosenkarką?
— No... powiedzmy, że jestem... Teraz pewnie zada pan pytanie, dlaczego jestem nie-skromna...
— Nie zadam, bo ja też tak uważam. Ale może porozmawiamy o tych artystkach, które ewentualnie mogą zagrażać Pani pozycji.
— Przecież jestem najlepsza...
— W takim razie, jakie inne polskie piosenkarki Pani ceni?
— Jest ich dużo. Pani Prońko bardzo ładnie śpiewa, pani Sipińska... Pani Sośnicka ma taki organ głosowy, że wypada jedynie zazdrościć...
— A w Pani śpiewaniu też wszystko jest fajne?
— A co się panu nie podoba w moich piosenkach?
— Pare było chybiących, zwłaszcza dawniej, przed dziesięciu laty na przykład. Śpiewała Pani piosenki Wandy Warskiej, w całkiem obym Pani stylu, albo jakieś kubańskie, zupełnie bez sensu...
— To były bardzo piękne piosenki i nie mam zamiaru się ich wstydić
— A jest piosenka, której się Pani wstydi?
— Jest! „Futbol, futbol”, pamięta ją pan?
— Nie uważam, żeby to była zła piosenka...
— Oj, zła bardzo zła. Banal-



TE SYMPATYCZNE TROJACZKI urodziły się 21 lat temu w... Argentynie. Są bardzo utalentowane muzycznie: starszozły zespół wokalny „Maria”. Występowały z powodzeniem w Ameryce Północnej i Azji. Obecnie przygotowują się do koncertów po Europie zachodniej. Foto: CAF-Keystone

„Niedawno przysniła mi się kolejka...”

Wynurzenia kobiety pracującej

WSTAJE bardzo wcześnie i tem budzę dzieci, śniadanie i bieg do przystanku autobusowego, gdzie czeka codzienna ciężka praca. Najgorzej jest, gdy któryś wypadnie z kursu. Tym czeka-jących rośnie, a ja myślę z obawą, że na liście obecności przy moim nazwisku będzie czerwony znaczek. Zapominam jednak o tym, kiedy nadjedzie autobus. Zbieram wówczas w sobie wszystkie siły, żeby osłonić dzieci przed ną-walka na lokcie. Nie powiem, nawet stworzyłam mi już na tyle, że daje sobie radę.
Kiedy dzieciaki są już w przedszkolu, spieszę nareszcie do pracy. Nieprzejmnie mi jest zwłaszcza, gdy spóźniam się w dniu, w którym przypada mój dzień w kolejkę w którymś z pobliskich sklepów. Koleżanki patrzą z takim wyrzutem.
Kierownik, jeszcze do niedawna maniak na tle dyscypliny, teraz spogląda na to przez palce. On też ma żonę wystającą godzinę w kolejkach.
Po południu dzieci z przedszkola odbiera mąż, a ja bieżną znowa ustawiam się w kolejkę z kolejką „Fryzjer, kin”. Te rzeczy zostały oddalone na bliżej nieokreślonej przyszłość. Siedziałabym na przykład u fryzjera i wyrzucałabym sobie, że przez ten czas może wystąpiłbym coś w pobliskim sklepie.
SITUACJA pogorszy się gdy mąż będzie popołudniami do-biał do pensji. Wolę jeszcze o tym nie myśleć, ale chyba przjdzie mi zabierać ze sobą dzieci do zakupy.
Do domu zjeżdżam przeważnie wieczorem. Czyli o normalnej obecności porze. Spóźniony obiad, zaraz kolacja i dopiero kiedy dzieci już śnią odczuwam potworne zmęczenie.

Terrorystyczny kontra komputery

Temat na powieść SF

„JESTESMY pracownikami informatyki i dzięki temu orientujemy się, czym grożą komputery społeczeństwu. Są one najbardziej wypracowanym i jednocześnie najbardziej niebezpiecznym narzędziem walki, kontroli, wysiłku i represjonowania ludzi”
POWYZSZY cytował pochodzi z ulotki programowej francuskiej grupy terrorystycznej Clodo, pierwszej w historii, która postawiła sobie za cel niszczenie komputerów i ośrodków obliczeniowych. Rozpoczęła swoją działalność na początku 1980 w odpołudnia bomby w ośrodku obliczeniowym firmy Honeywell-Bull w Tuluzie. Krótko potem odparła zamach bombowego Clodo padała filia tejże firmy w Paryżu oraz paryskie przedstawicielstwo brytyjskiej firmy komputerowej ICL. Mimo prowadzonego intensywnego śledztwa, żaden członek grupy nie został jeszcze schwytany.

Komputeryzacja szpitali w USA

2 MLD dolarów przeznaczono w USA na komputeryzację szpitali w bieżącym roku fiskalnym, podczas gdy na bieżące zaledwie 3,5 mld dolarów. Oblicza się jednak, że komputeryzacja pozwoli na ograniczenie wzrostu kosztów utrzymania szpitali, który w latach 70-tych wyniósł 80 proc. Tylko w 1979 r. rząd federalny musiał do-płacić dodatkowo 50 mld dolarów dla różnych szpitali. Na razie rząd wstrzymał się od dalszych wydatków na eksperymentalne w wy-branych jednostkach. Nie potenia-ł komputeryzacji z IBM na cele przygotowania się już do wejścia na ten nowy rynek.

Coś dla hazardzistów

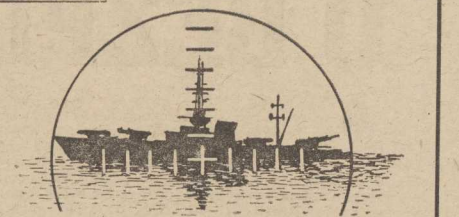
REGALOTO jest swnikiem dającym Herby losowe o naj-większym szansie trafienia we francuskim odpowiedniku naszego Toto-Lotka! Gra ta przy-ciąga co tydzień 80 milionów Francuzów, którzy wypełniają 13 milionów kuponów w nadziei trafienia na jeden z 13 983 816 możliwych układów cyfr. Rega-loto wybiera minimalną ilość cyfr wystarczających do trafie-nia co najmniej trójki.
Nie przybliży to oczywiście w naj-mniejszym stopniu szansy trafienia na główną wygraną, ale producent twierdzi, że po-zwala żywić nadzieję na częstsze wygrywanie mniejszych sum, powalających na zwrocenie własnego wkładu.

Pół zartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

BARAN 21.3. — 20.4.: Twoje wysiłki nie przy-niosą ci sukcesu, zadawajających skutków. Na powrót do normalnego biegu pracy trzeba jeszcze poczekać.
BYK 21.4. — 21.5.: Nie sprzeciwiaj się decyzji zwierzchnika. On nie może być zły, jak tyś. Tobie nie warto psuć dotychczasowych do-brych stosunków.
BLIZNIĘTA 22.3. — 21.4.: Nie czekaj aż in-ni będą robić za ciebie. Sam zró-bisz to nie gorzej od nich. Do rączki nie jest tak skomplikowana jak z pozoru wygląda.
RAK 22.5. — 22.7.: Głównym powodem nie porozumienia z bliskimi jest twoja nadwrażli-wość. W jej świetle zwykle nadeptanie ci nogi będzie jak ciężka karczowka. Bądź bar-dziej wyrozumiały.

KEN FOLLET



ucho igielne

Przełożyła Małgorzata Targowska
47
— Czy wypatrzyłeś już jalcę? — zapytał David. Oczy Lucy błysnęły z gniewu, gdyż zdenerwował ją sarkazm w głosie Davida, ale Tom zdawał się tego nie zauważać.
— Jeszcze nie — odpowiedział spokojnie.
— Świetna zabawa — zauważył David.
— On przecież tylko chce mieć swój skromny udział w wojnie — powiedziała Lucy, kiedy Tom od-szedł.
— Nie on jeden, moja droga — westchnął David z gorzkością.
— I na tym właśnie — pomyślała Lucy — polega cały problem”. Nie podjęła więcej tematu, tylko wto-czyła wzrok ze swoim kalekim mężem do ich nowego domu.

„Zemsta” podatnika

AMERYKAŃSKI farmer David Ronte przyjechał do urzędu finan-sowego w Oklahomie z 4 wielki-mi workami pieniędzy. Znajdowa-ło się w nich 42 tysiące jednodol-łowych banknotów, które trzech kasjerów musiałoby liczyć przez 6 godzin. Była to „zemsta” Davi-da, który twierdził, że nielustnie wymierzono mu tak wysok podatek.
Chciał on zapłacić swój podatek monetaми 10-centowymi, aby zadać kasjerom jeszcze więcej bólu, jednak żaden bank nie mógł mu dostarczyć 429 tys. sztuk takich monet.
Lucy zamylała się.
— Bóg się, ale myślę, że mimo wszystko bardzo chciał.
— Tak. Będzie potrzebował spokoju i pomocy, które może mu pani dać. I cierpliwości także: jedną rzecz jestesmy w stanie przewidzieć, mianowicie, że będzie niechętny ludziom opryskliwym na początku.
Podczas ich pierwszych miesięcy na wyspie wyda-łoby się jednak, że wcale tego nie potrzebuje. Nie chciał spać z Lucy, być może dlatego, że czekał, aż wszystkie jego rany całkowicie się zagoją. Ale wcale też nie odpozywał. Zwrócił się w wir pracy związanej z hodowlą owiec, przemierzając wyspę swoim jeepem z wózkiem inwalidzkim na tylnym siedzeniu. Budował płoty wzdłuż bardziej żyznych części skał, strzelał do orłów, pomagał Tomowi tresować nowego psa, którego sprowadził na wyspę, gdy stara Betsy zaczęła ślepnąć, wypalał wrzos, a wiosną całe noce upływały mu na odbieraniu nowo narodzo-nych jagniąt. Pewnego dnia ściał wielką starą sosenę niedaleko domu Toma, a potem przez dwa tygodnie rąbał ją na małe kawałki, które zwoził do domu na opał. Wyraźnie nabral zamysłowania do ciężkiej pracy fizycznej. Zaczął przywiązywać się mocno do ziemi, do fotele, aby jego ciało nie straciło równowagi, gdy trzymał siekierę czy motek. Wyrzeźbił dwie ma-czugi i i zaczął się we władaniu nimi całym godzinami, gdy Tom nie miał już dla niego żadnego zajęcia. Musyły jego ramion i pleców stały się karykaturalnie duże, jak u mężczyzny, który wygrywałą zawody atletów. Stanowczo jednak nie chciał pomagać w takich zajęciach jak zmywanie, gotowanie czy sprzątnięcie domu.

Najmniejszy z małych

FIRMA Minox pobiła własny rekord miniaturyzacji aparatów fotograficznych, wypuszczając serię EC, która została zmniejszo-na o 28 mm w stosunku do poprzednich modeli. Nowy aparat ma 8 cm długości w zamknięciu i 9,6 cm w pozycji otwartej. Minox EC ma migawkę elektroniczną o czasach zmieniających się od 1/5000 do 8 sekund, obiektyw czterostop-kowy 5,6/15 mm, automaty-czną lampę błyskową. Waży 58 g wraz z baterią i filmem, a kosztuje około 160 dolarów.

Krzyżówka nr 31

PODANE wyrazy należy tak wpa-sać do diagramu, aby powstała krzyżówka. Litery z numerowa-nymi kratkami utworzą rozwiązanie, które prosimy nadesłać pod adre-sem redakcji wyłącznie na kart-kach pocztowych w terminie in-dywidualnym z dopiskiem „Krzyżówka nr 31”

Diagram for crossword puzzle 31. A grid of 30 numbered squares for letter placement.

ECHO KALO, RUTA UCHA, ANONS, INWAR, SKALE, STORA, KRAJAN, LABEDZ, MROWKA, MURARZ, OCISK, FLAKAT, TRAJ, CIA, ZOLADZ, DRYGENT, GAN-GRENA, LORNETKA, PRZESTOJ, FILANTROPIA, FITOTERAPIA, IM, PREGNACJA, KAPITULACJA.

ROZWIAZANIE KRZYŻÓWKI NR 30
GDZIE ZGODA TAM SIŁA
NAGRODY książkowe wysłanowe: M. Leszczyński — Szczecin, ul. Santoka 13/16, M. Siedlecka — Szczecin, ul. Parkowa 9/1 i L. Szul-cit — Czarnków, ul. Krakieskiego 10

Roboty coraz popularniejsze

WEDŁUG danych japońskich - produkcja robotów przemysłowych w 1979 r. o 44 proc. w sto-niku do roku 1978. Inteligentne roboty produkowano w tym czasie 4,53-tobutów z czego 538 programowa-nych (w tym 78 inteligentnych). Według tego samego źródła w 1980 było zainstalowanych w Japonii 1000 robotów, czego 340 gro-madzonych (w tym 56 intelligen-nych). Przewiduje się, że do 1985 r. utrzyma się to na poziomie 30-procent-owa, roczne tempo wzrostu w tej branży.

„Parasol”

DWÓCH paryskich policjantów zauważył, że przechodzący ulicą mężczyzna chroni się przed deszczem jakimś przedmiotem z ram obrazem. Zainteresowało ich to po-ziomym i nie Dżek temu dokonali wielkiego odkrycia. Płótno okazało się dziełem słynnego malarza Gustawa Courbata, skradzionym w listopadzie ubiegłego roku. Wartość obrazu oszacowano wtedy na 1,5 mln franków.

Advertisement for 'Butik wiosenno-letni' (Spring-summer boutique) with decorative elements and text.

(Ciuchy i łachy krajowe)

SKOJARZENIA. W ub. poniedziałek Teatr TV przedstawił sztukę Ryszarda Frelika zatytułowaną „Przeszło — nie minęło”. Oj mingo, mingo...
BUKIET Z JARZYN. Jak się dowiadujemy ze źródeł zbliżo-nych do kuchni KW PZPR w Szczecinie, od sierpnia słowko pro-ducownika mieszczącej się w znanym gmachu przy pl. Złotnieza wy-dawać będzie wyłącznie o jarskie potiski. Osobnicie uznając wagę naszych podstawowych regionalnych racji stanu jestem przeciwny takim postanowieniom władzy.
A MOŻE CYSORZ? Stefan Bratkowski wypowiedział się w an-kięcie „Kuriera Polskiego” przeciwko reaktywowaniu urzędu prezyden-ta RP „Mamy ważniejsze sprawy na głowie” — stwierdził prezes SDP. Wypowiedź tę trudno pogodzić z tym co głos szepota-propaganda, z to właśnie on sam mierzy w ten urzęd.
U nos jak się chce kogoś skończyć to najlepiej pow edzieć: „on chce zostać pierwszym...” i już go zawisną rodacy ścigną na ostatnie miejsce w kolejkę donikąd.
„NIE MA CIEKAWSZEGO KRAJU NIŻ POLSKA” — powiedział John Cochran, korespondent wielkiej amerykańskiej sieci radiowo-telewizyjnej NBC (od marca br. — oficjalna akredytacja w naszym kraju).
Gdyby wszystkie komplementy jakie przez ostatnie 11 miesięcy spłynęły na Polskę i Polaków zamienił na coś konkretniejszego, byłbyśmy zapewne mniej „ciekawym”, ale za to bardziej zasobni.
ZBAWCA NASZ KOCHANY Z różnych stron co rusz staro się ktoś zamachnąć na i tak już cośkolwiek zmaltretowaną prasę codzienną (dla betonów — zbyt radykalna, dla radykałów — zbyt zachowawcza) A olo pomysł który może nas wreszcie skutecznie zolawić:
„Mając na uwadze poważne braki papieru na naszym rynku — Marian Jamik reprezentujący Radę Zakładową NSZZ Pracowników Przemysłu Spożywczego, Zakład Produkcyjny nr 1 w Łodzi — proponuje aby zamiast publikowania programów radio-telewizyjnych w dziennikach i tygodnikach wnoszono do oddziel-nych druków. Cena jednego programu tygodniowego — sprze-dawanego w kioskach „Ruch” — kształtowałaby się w granic-ach 20 gr w ten sposób — zdaniem M. Janika — można by było zmniejszyć nakłady prasy codziennej i tygodniowych wosze-dzich, co w sposób zasadniczy zmniejszyłoby występujący obecnie deficyt papieru”
Zmniejszenie nakłady (i tak już okrojone ostatnio solidnie) p. Jan-ik z NSZZ (ale nie tego Wolęsy) zapewni społeczeństwu całkow-icie samorządny i niezależny program radiowo-telewizyjny na od-dzielnych drukach. Osobnicie, będąc działaczem związkowym w przemysle spożywczym, martwiłby się bardziej o skuteczne do-szarczenie ludności nieco innej strawy...
Gambeto

Pchli targ w modzie, czyli...

Tani paryski sztyk

ZA Sandrine oglądają się ludzie, nawet w Paryżu i nawet na Wielkich Bulwarach, gdzie oryginalnie ubranych dziewcząt nie brakuje. Suknia safary z indyjskiej bawełny, kamizelka ze sztucz-nego ocelota, krwiste baleriny...
TO tylko jedna z interesujących kreacji skromnej urzędniczki. Sandrine jest hostessa w Agencji Turystycznej opiewającej uroki pół-noceci Francji. Rozdaje foldery, chętnie rozmawia nie tylko o urlo-kach w Flandrii. Bez żenady wyzna-ła, że swoje orzeczinalne stroje kom-pletuje wyłącznie na ciuchach ro-żnorodnych przedmiotach Paryża — Montreuil.
Nie tak dawno jeszcze kupowa-ny noszonej odzieży symbolizował niedzę, ubóstwo w najelegszym wy-nadku nieszczęśliwego bliźka. Jedynym wyjątkiem w wywyższeniu ocenie coś tam kunię i suknie — głównie turystycznych wypraw „Pchli” należało w Paryżu zali-czyć coś tam kunię i suknie — w du-żym stopniu obywatelom budżetu z olświekiem w reku. Gdy każdy nawet dewalujący sentim-terowie liczył trudno oprzeć się możliwości kuona faszów kilka lub kilkanaście razy tańszych od fabrycznie nowych. W dodatku przy dużej dawce cierności i jaskrawe błękitne ciuchów przed wszystkim z kryzysem gospodarczym „wier-dza — nie bez racji — 12 społeczeń-stwa coraz wyraźniej owoce „ku-dawym” obywatelom rozdziałem budżetu z olświekiem w reku. Gdy każdy nawet dewalujący sentim-terowie liczył trudno oprzeć się możliwości kuona faszów kilka lub kilkanaście razy tańszych od fabrycznie nowych. W dodatku przy dużej dawce cierności i jaskrawe błękitne ciuchów przed wszystkim z kryzysem gospodarczym „wier-dza — nie bez racji — 12 społeczeń-stwa coraz wyraźniej owoce „ku-dawym” obywatelom rozdziałem budżetu z olświekiem w reku. Gdy każdy nawet dewalujący sentim-terowie liczył trudno oprzeć się możliwości kuona faszów kilka lub kilkanaście razy tańszych od fabrycznie nowych. W dodatku przy dużej dawce cierności i jaskrawe błękitne ciuchów przed wszystkim z kryzysem gospodarczym „wier-dza — nie bez racji — 12 społeczeń-stwa coraz wyraźniej owoce „ku-dawym” obywatelom rozdziałem budżetu z olświekiem w reku.
Męża zdenerwował ten na-tłok dobrych wiadomości...
Anna BIELICKA (Interpress)

O BEZPIECZNE DNI I NOCE

OD SZEREGU MIESIĘCY, jak Polska długa i szeroka, trwa kontrowersyjna dyskusja na temat bezpieczeństwa i ładu w kraju. Ekscesy chuligańskie, jakie miały miejsce w różnych rejonach kraju, czynne ataki na funkcjonariuszy MO, przeszkadzanie im w wykonywaniu czynności służbowych, publikowanie przez poszczególne instytucje i resorty zatruwających statystyk wzrostu przestępczości — wywoływały i wywołują ze strony społeczeństwa różnorakie oceny. Dlaczego kontrowersyjne są owe wnioski? Wytłumaczenie chyba jest stosunkowo proste. Wiąże się to bowiem z faktem polityki informacyjnej lat minionych. Organa bezpieczeństwa legitymowały się wówczas w okazjonalnych wystąpieniach publicznych wysokimi (i stale wzrastającymi) wskaźnikami wykrywalności przestępstw. Nie zwracano w programie informowania społeczeństwa uwagi na występujące zjawiska kryminalne czy społeczne, które miały miejsce i które były ustawicznie sygnalizowane dysponentom właśnie przez organa MO, prokuratury i organizacje społeczne. Wstydliwie przeliczano wysoki wskaźnik przestępczości wśród młodzieży i alkoholizm jako czynnik kryminogeny, związany z ogromną liczbą zaistniałych przestępstw, a także narkomanie.

Gdy dzisiaj mówimy o tym, o tworzeniu w odczuciu społeczeństwa może się wytworzyć wrażenie niemiary i podejrzenia o straszenie nas tym wszystkim. A jaka jest rzeczywistość? Poprosiliśmy o rozmowę na ten temat ludzi kompetentnych, odpowiedzialnych za bezpieczeństwo naszego miasta: mgra Macieja Tomaszewskiego — prokuratora rejonowego w Szczecinie oraz ppt. mgr. Jana Krzyżaniaka — komendanta miejskiego MO w Szczecinie. Prokurator M. Tomaszewski ostatnio bardzo szeroko wypowiedział się na te tematy podczas konferencji programowo-wyborczej Komitetu Miejskiego PZPR w Szczecinie.

„KURIER“: — Pierwsze pytanie kieruję do obywateli panów. Jeszcze niedawno, bo chyba przed 6 tygodniami, zamieszciliśmy w „Kurierze” informację na temat bezpieczeństwa w naszym regionie. Ocena ta dokonana w oparciu o dane uzyskane z Prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie, brzmiała w pewnych swoich fragmentach nawet optymistycznie. Nie staliśmy jako województwo „za przestępczej czołówki” krajowej, zła ta liczba ciężkich przestępstw (zabójstwa, gwałty). Zás wzrost przestępczości w liczbach bezwzględnych sięga w naszym województwie około 21 proc. i spowodowany jest zwiększeniem ilości „małych” przestępstw, jak włamania do piwnic itp. Czy panowie potwierdzają te wnioski?

M. TOMASZEWSKI: — Zanim odpowiem na postawione pytanie, kilka słów na ten temat. Stwierdza pan, że kontrowersje w społeczeństwie na temat stanu przestępczości oraz innej patologii społecznej wiąże się — w jakimś stopniu — z polityką informowania minionych lat. Jesteśmy zgodni. Także nie mam dobrego zdania na temat doinformowania społeczeństwa w tej istotnej problematyce.

Rzeczywiście, publikuje się opinie oświadczenia podważające wiarygodność danych o istonym wzroście przestępczości i znacznym pogorszeniu stanu porządku oraz bezpieczeństwa publicznego. Uważam, iż do takich wniosków mogą dojść tylko ci, którzy nie liczą się z obiektywnymi faktami i patrzą na problem wybitnie subiektywnie. W tym jednak zakresie nie trzeba sięgać do stylistyki i publikacji, bowiem baczna

obserwacja chociażby tego, co dzieje się na ulicach, czy w środkach masowej komunikacji, budzi niepokój i przerażenie każdego wrażliwego na zło człowieka. Odpowiadając na konkretne pytanie stwierdzam: przytoczone dane są niewątpliwie, jednak dotyczą one nie wyłącznie miasta Szczecina, a województwa szczecińskiego i odnoszą się do okresu sprzed 3 miesięcy. Natomiast wniosek jaki pan redaktor z tych danych wyciąga, a mianowicie, że jako województwo nie należymy do „przestępczej czołówki” jest niesłuszny, nieprawdziwy. Województwo szczecińskie i nasze

„Kurier” rozmawia z prokuratorem rejonowym i komendantem miejskim MO w Szczecinie

miasto mimo rzeczywistości następującej w ostatnim dziesięcioleciu systematycznej poprawy w zakresie stanu przestępczości i ładu publicznego, zawsze należało do najbardziej zagrożonych przestępczością regionów w naszym kraju. Jednak my, a więc komendant i ja czujemy się kompetentni mówić przede wszystkim o okulturowanej sytuacji w Szczecinie, a tutaj stan zagrożenia przestępczością w stosunku do województwa przedstawia się następująco: w mieście naszym zamieszkuje nieco ponad 40 proc. mieszkańców województwa, natomiast przestępstw jest tu popełnianych ponad 50 proc. Za pięć miesięcy bieżącego roku w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego (stwierdzono popętnienie ponad 900 przestępstw więcej).

J. KRZYŻANIAK: — Począwszy od IV kwartału minionego roku odnotowaliśmy w Szczecinie znaczny wzrost przestępczości. Najwięcej bo prawie o 500 proc. wzrosła liczba kradzieży z włamaniami do obiektów stanowiących własność prywatną. Przesłancy atakowali i atakują mieszkania, piwnice, garaże i samochody. Ale wzrasta też liczba kradzieży mienia prywatnego, po które nie trzeba się wstawiwać. Są to wszelkiego rodzaju kradzieże rozbiórkowe, takie jak zerwanie z szyi idącej ulicą kobiety złotej tańcuszki itp. Wzrasta też liczba kradzieży kieszonkowych. Ludzie wystają teraz w zwartych kolejkach przed sklepami, co stanowi pole do działania dla kolejkowych złodziei. Także złocone autobusy i tramwaje to doskonały teren działania złodziejskich grup.

Teraz, gdy nadeszło lato, masowo giną ludziami rowery, motocykle, a także samochody.

M. TOMASZEWSKI: — Ogólnie biorąc groźny stan nasilenia przestępczości wyraża się w bardzo poważnym wzroście zwłaszcza czynów kryminalnych skierowanych przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu obywateli oraz mieniu społecznemu.

Sprawców cechuje niezwykle brutalność i bezwzględność, lekceważenie elementarnych zasad współżycia społecznego. Wzrosła liczba czynów popełnianych przez pasażerów, osoby nieatrzymane, rezydentów i nieletnich.

W podtekście wstępu do dyskusji dopatruje się pytania: czy wspomniane zjawiska patologii społecznej są nowe, czy pojawiły się dopiero dzisiaj?

Byłoby nieprawdą takie stwierdzenie. Nie, te zjawiska nie są nowe i nie pojawiły się dopiero w ostatnich miesiącach, chociaż w przeszłości, mimo alarmów, nie wszyscy chcieli je dostrzec w poręcznych słownych do zagrożenia. Jednak prawdą jest, że w

skomplikowanej, nowej jakościowo sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju liczne zjawiska patologii społecznej ujawniły się ze szczególną ostrością i w rozmiarach dotychczas nie spotykanych. Zastaliśmy okoliczności, które rozchudzają społeczne środowisko do działań przestępczych, zaś sprzyja temu obserwowana niekiedy obojętność, a czasami nawet przeszkadzanie funkcjonariuszowi MO przez apasyczne jednostki w działaniach na rzecz ładu i bezpieczeństwa publicznego.

Wymienione w ostatnim zdaniu ujemne zjawiska uważam że

przejęciowe i nie zmieniają mego przekonania, że w ładzie i porządku większość naszego społeczeństwa widzi gwarancję zachodzących przemian, różnorodną demokrację i prawną zgodność.

„KURIER“: — Obracam się więc teraz w kregu statystyk. To pytanie kieruję do komendanta miejskiego MO. Panie pułkowniku, kieruje pan dużą jednostką milicyjną w dużym mieście. Czy przedstawione nam dzisiaj przez pana wyliczenia to efekt „odnowy”, czyli przed sierpniem statystyki musiały być ładne a więc nie wszystko w nich się „mieściło”, a teraz każdy czyn przestępstwa zostaje zarejestrowany i dlatego „podwyżki” przestępczości sięgają kilkuset procent?

J. KRZYŻANIAK: — Pytanie, skąd ten wzrost, dlaczego ma on miejsce akurat teraz, nurtuje chyba wszystkich. W trakcie różnych spotkań jakie prowadzimy z mieszkańcami Szczecina pytanie to stale się przewija. Także i my jako profesjonalisci sami je sobie zadajemy. Trudno w jednym artykule udzielić pełnej odpowiedzi na to pytanie. Jest to bowiem temat niezwykle obszerny i posiadający szereg stale się zmieniających uwarunkowań. Dla tego więc z konieczności ograniczę się do niektórych, moim zdaniem najważniejszych, aspektów tego zagadnienia.

Ten niepokojący wzrost dotyczy przede wszystkim przestępstw z chęcią zysku, co ma ścisły związek z aktualną sytuacją gospodarczą. O ile naturalna dążeń człowieka żeby żyć lepiej u ludzi porządkujących się w zapewnieniu źródeł dochodu poprzez pracę, to u przestępców przejawia się to w czerpaniu coraz większych profitów z działalności niezgodnej z prawem. Oni nawet znajdują uzasadnienie, dlatego też dokonują więcej przestępstw, tłumacząc to tym, że przecież ich koszty utrzymania też stale rosną... Przecież cena napojów „podstawowych” także wzrosła... A że zakąskę łatwiej teraz znaleźć w cudzej piwnicy niż w sklepie... wiedzą oni o tym doskonale. Jeżeli już mowa o piwnicach, aż dziwi dowiadujemy, że w trakcie włamania do czyjejs piwnicy zginęła... kasetka z biżuterią czy kilkadziesiąt tysięcy złotych przemysłnie — zdaniem właściciela — ukryta tam przed złodziejami...

„KURIER“: — Panie prokuratorze, czy obserwuje pan coś w rodzaju „przemieszczania się” kierunków przestępczej działalności?

M. TOMASZEWSKI: — Nie można mówić o zmianach przestępczości gospodarczej. Do zwalczania i ujawniania szeroko pojętej przestępczości gospodarczej zwłaszcza groźnej grupowej przestępczości aferaowej, niegospodarczości i marnotrawstwa oraz spekulacji będziemy nadal przywiązywać szczególną wagę. Zobo-

wiżuje nas do tego, wywołujące słuszne oburzenie społeczne, nasilenie tej przestępczości, która w dalszym ciągu koncentruje się zwłaszcza w gospodarce żywnościowej, transporcie, handlu, budownictwie, usługach i gastronomii.

U jej podłoża leżą różnorakie, zwykle kumulujące się przyczyny. Znamienne jest, że ponad 60 proc. sprawców zagarnięcia mienia społecznego dokonują pracownicy na szkodę zatrudniających ich zakładów, a między innymi odpowiedzialni z urzędu za ochronę własności społecznej. Ta sytuacja

wymaga szczególnych przedsięwzięć, zwłaszcza, że dzieje się tak w zakładach, w których — przynajmniej formalnie — działa i bierze za to pieniądze kontrola wewnętrzna oraz administracja. Stanowi to wyraz bezkarności niektórych kierowników zakładów w zakresie ochrony mienia społecznego. Karne zwalczanie tych zjawisk to w zasadzie zwalczanie skutków, a nie przyczyn. Poważnego ograniczenia okoliczności sprzyjających tej przestępczości dopatruję się we wprowadzeniu reformy gospodarczej i rozwoju samorządności w zakładach pracy.

„KURIER“: — Mówimy często o potrzebie współdziałania porządkowych obywateli w tworzeniu systemu ochrony ich własnego mienia. Ale przecież jeszcze nie tak dawno milicjanci uskarżali się na społeczną zniechęcenie, a czasami gdy usłowoili interwiewować ludzi im w tym przeszkadzali...

J. KRZYŻANIAK: — To prawda. Ale w ostatnim okresie na linii milicjant — obywateli coś się chyba zaczyna poprawiać. Gdy na pl. Zwycięstwa nastąpił tragiczny wypadek — tramwaj staranował woz naszego pogorowia wypadkowego — ludzie spontanicznie przystąpili do udzielania poszkodowanym milicjantom pomocy. Są mi też, nie proszeni przez nasza ekipę, zgłaszali się, podając swoje nazwiska i gotowość występowania jako świadkowie.

M. TOMASZEWSKI: — Na koniec naszej rozmowy chcę powiedzieć, że z wielką troską i dużym niepokojem odnosimy się do przedstawionego przez wyściegłego wzrostu przestępczości oraz innych przejawów patologii społecznej. Istniejąca sytuacja kształtuje jako potrzebę podporządkowania wszelkich poczynań naszych organów w celu ograniczenia nasilenia przestępczości i elimino-

wania okoliczności, które przestępczość rodzą, bądź jej sprzyjają. Jest truizmem stwierdzenie, że społeczeństwo ma prawo wymagać uporania się z tymi problemami przede wszystkim przez wyspecjalizowane organa porządku i ścigania. Uważając jednak, że rozmowa z Czytelnikami jest rozmową z Czytelnikami, a więc społeczeństwem, nie mogę nie powiedzieć, iż patologia przestępczości są zjawiskami społecznymi, szerzącymi się w określonych warunkach społecznych z powodu określonych przyczyn. Dla tego radykalne ograniczenie tych negatywnych przejawów życia społecznego nie będzie nigdy może być bezskuteczne, skutecznego udziału czynnika społecznego. Wy powiadając to zdanie chcę powiedzieć, że powodzenie działań wyspecjalizowanych organów państwowych na rzecz ładu i bezpieczeństwa publicznego w dużym stopniu uwarunkowane jest wadliwym działaniem naszych organów z kołkowymi organami: zakładów pracy, rad narodowych, administracji państwowej, gospodarczej oraz samorządnych organizacjami społecznymi. Dlatego wspominać nie współdziałanie wysoko sobie cenimy i ciągle zabiegamy o jego doskonalenie.

„KURIER“: — Panie pułkowniku, czy prawdą jest, iż w obecni panujące sytuacji więcej milionów składa — jak to się mówi w cywilu — podane o zwolnienie z pracy?

J. KRZYŻANIAK: — Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć jednoznacznie. Ludziom naszym pracuje się teraz wyjątkowo ciężko. Zdejmy sobie z tego sprawę. Ale nie mogę zaprzeczyć, że otrzymuję od funkcjonariuszy raporty o zwolnieniu z pracy. Oto typowy przykład. Zgłosił się asystent do mnie młody, dobrze się zapowiadający milicjant. Przedstawił mi raport o zwolnieniu z pracy w odganach MO. — Szkoła, że odchodzić — mówię do niego. — Jesteśmy jako kierownictwo bardzo zadowolony z waszej pracy. Użyłszyż w odpowiedzi: — To warzyśzu komendancie, tyle się dzisiaj wokół mówi o naszych różniach wspaniałych, przywieleżaj. Ja mam na utrzymaniu rodzinę. Na mieszkanie nie mam co liczyć, mieszkam na sublokatorze, za którą stano płacę. Więcej po prostu zarobię. To jest w tej chwili dla mnie i mojej rodziny sprawą najważniejszą.

I ta rozmowa chyba też stanowi odpowiedź na zadane mi pytanie.

„KURIER“: — Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Maciej CZEKAŁA



„CZY po meczach muszą ulicami Szczecina przewalać się grupy podchmielonych wyrostków? Ten „sportowy” element jest także nowością w życiu naszego miasta.

Foto: Z. Jodkowski

Kierowcy!

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ

zawiadamia, że od 3 do 14 sierpnia br. zostanie rozkopana ul. J. Malczewskiego 35. Na czas robót należy korzystać z objazdu przez pl. Rodła i al. Mariana Buczka, zgodnie z organizacją ruchu kotłownię uzbrojona z Zakładem Inżynierii Ruchu.

2751-K

PRZETARGI

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

w Gryflinie, ul. Szczecińska 5, telefon 20-51

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu sieci kanalizacyjnej w rejonie ulic Marchlewskiej - Bałtycka - Piastów w Gryflinie.

Orientacyjny koszt remontu 1370 tys. zł. Dokumentacja do wglądu w Dziale Technicznym przedsiębiorstwa. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez uzasadnienia decyzji.

2747-K

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROZPOWSZECZNIANIA FILMÓW w Szczecinie, plac Batorego nr 3

ogłasza przetarg na wykonanie niżej wymienionych robót remontowo-budowlanych:

- Magazyn OPRF przy al. Jedności Narodowej nr 10 w Szczecinie - roboty konstrukcyjno-budowlane, instalacja centralnego ogrzewania oraz mała architektura. Koszt robót ca 500 tys. zł. Termin wykonania robót I-II kwartał 1982 r.
- Badanie skuteczności zerowania instalacji odgromowej, badanie uziemienia urządzeń elektrycznych oraz badanie rezystancji przewodów elektrycznych w obiektach kinowych woj. szczecińskiego i gorzowskiego. Koszt robót ca 500 tys. zł. Termin wykonania do 31.XII.1981 r.
- Kino „Kosmos” w Szczecinie - roboty malarskie na widowni, roboty elewacyjne, murarskie, dekarsko-blacharskie, instalacja c.o. - koszt robót ca 600 tys. zł. Termin wykonania do dnia 30. X. 1981 r.
- Budynki administracyjny OPRF - roboty instalacji c.o. z wymianą kotła. Kino „Delfin” Szczecin - podłączenie klimatyzacji do instalacji centralnego ogrzewania. Kino „Colosseum” w Szczecinie - roboty instalacji centralnego ogrzewania z wymianą kotła. Koszt robót ogółem ca 150 tys. złotych. Termin wykonania do dnia 30 września 1981 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w sekretariacie OPRF plac Batorego nr 3 w terminie do dnia 10 sierpnia 1981 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 sierpnia 1981 r. o godz. 10.00 w budynku OPRF. Dokumentacja techniczna znajduje się w Dziale Inwestycyjno-Budowlanym OPRF (p. 218) i jest do wglądu codziennie w godz. 7.00-14.00. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn.

2748-K

Pracownicy poszukiwani

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO w Szczecinie zatrudni:

— sprzedawców w pełnym wymiarze czasu pracy oraz absolwentki Liceum Ekonomicznego na stanowiska sprzedawców do pracy w sklepach przemysłowych na terenie m. Szczecina. — agentów na warunki umowy zlecenia. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie lub zasadnicze o specjalności handel oraz staż pracy w handlu. Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr al. Wyzwolenia 7, tel. 392-41 wew. 252.

2749-G

NAUKA

POSZUKUJE nauczyciela do intensywnego nauki języka angielskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14533.

KOREPETYCJE - matematyka, fizyka, chemia. Tel. 821-427.

14619-G

NIERUCHOMOŚCI

POGODNO - pół bliźniaka pow. 150 m² kw. - sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie 2- i 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14978.

POL bliźniaka czeszcio- wykonywany - sprzedam. Grzebnice 49 k. Stargardu. Świątkowski. 14939-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa” - lekarstwem na samotność. Organi- zujemy wczasy. Szczecin ul. Żupańskiego 9/8. tel. 22-33-22, godz. 9-17.

ROZNE

TELEPOGOTOWIE - Jan Bugajski, 22-71-46.

TELEPOGOTOWIE - 14175-G

TELEPOGOTOWIE - Jan Barezki, 75-634.

TELEPOGOTOWIE - 13170-G

TELEPOGOTOWIE - Roman Sawicki, 461-58.

TELEPOGOTOWIE - 14907-G

TELEPOGOTOWIE - Mieczysław Miałkowski, 423-33.

TELEPOGOTOWIE - 13394-G

TELEPOGOTOWIE - Zdzisław Uzanski, 22-85-37.

TELEPOGOTOWIE - 11500-G

ANTENY - Czesław Gagalski, 612-639.

14102-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych, Edward Skoczek, Tel. 758-50.

14791-G

CYKLINOWANIE, lakię rowana, Krzysztof Dworniczak, al. Piastów 68/7, po 19.

14777-G

CYKLINOWANIE, Bogusław Krysiński, tel. 230-458, do 8 lub po 30.

14196-G

PRZYJME wspólnika do ogrodnictwa w Szczecinie. Tel. 399-12, (19-21).

14902-G

ODSTĄPIE lokal krawiecki lub przyjęcie wspólnika. Tel. 22-62-53, po 19.

14832-G

Z POWODU wyjazdu - pilnie wydzierżawie na okres 8 lat lokal handlowy. Wiadomości, tel. 426-17.

14862-G

WYNAJME lub kupię garaż w okolicy Szpitala Kolejowego. Tel. 22-54-40.

14770-G

KUPNO

FIATA 125 p 1500 - (1980) - kupię. Tel. 342-46.

14772-G

NOWEGO FIATA 125 p 1500 - kupię. 22-40-63.

14865-G

WARTBURGA 353 - kupię. Tel. 820-117.

14900-G

PRAKTYCIE L 2 - kupię. Tel. 435-47.

14548-G

JASNY płaszcz skorzany rozmiar 38 - kupię. Ryerska 2/2, przy Zamku.

14538-G

PIANO Fendera - kupię. Tel. 707-70.

14631-G

PIANINO - kupię. Tel. 719-92 i 395-83.

14629-G

RUBIN - gwarancja, lodówkę, pralkę autom. 721-74.

14649-G

OBRAZKI dubnie - mały pierścionek - kupię. Legnicka 1/76, po godz. 18.

14945-G

MEBLOSIANKĘ jasną bez szafy - kupię. Tel. 220-338.

14727-G

SUPOREKS, cegły, grzejniki żelwne lub aluminiowe - kupię. Tel. 175-476.

14915-G

SETERA Irlandzkiego młodego - kupię. Tel. 788-515.

14832-G

BONY PeKaO - kupię. Tel. 37-855.

14616-G

BONY PeKaO - kupię. Tel. 752-18.

14489-G

BONY PeKaO - kupię. Tel. 612-586.

14769-G

KWACIARNIE w centrum miasta - kupię. Tel. 44-555 lub 434-94.

14873-G

LOKALE

MIESZKANIE kawaterun kowe dwupokojowe c.o. i telefon w centrum - zamienie na dwie kawaterki - jedna 2 te-

lefonem. Tylko w centrum. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14633.

2 MIESZKANIA 4+3, nowe budownictwo - zamienie na 4-pokojowe z ogrodem przemieszczalne do sprzedaży. Tel. 82-44-26.

14495-G

MIESZKANIE w Szczecinie 40 m kw., 3 pokoje, kuchnia, łazienka, c.o. etażowe - zamienie na mieszkanie w śródmieściu w Szczecinie lub w Swinoujściu. Tel. Swinoujście 23-55 wew. 414.

14598-G

KOMFORTOWE 4+3 w Stargardzie - zamienie na mieszkanie w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14849.

ZAMIENIE mieszkanie dwupokojowe ul. Duni kowskiego, nowe budownictwo na 3 pokoje w nowym budownictwie, osiedle Słoneczne oraz Police wykluczone. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14804.

M-2 na osiedlu Kaliny w Szczecinie widna kuchnia, łazienka, 22 m kw. - zamienie na 3-4 pokojowe w nowym budownictwie w Stargardzie Szczecińskim. Wiadomości: Stargard, tel. 20-23.

14774-G

POKOJ umebowany odnajmie małżeństwu pracującemu - może być na umowę z przedsiębiorstwem. Dzierżyna 17.

14446-G

POKOJ komfort - wynajmie. Tel. 824-778.

14741-G

M-2 - kupię. Tel. 427-16.

14596-G

MIESZKANIE M-4 - sprzedam. Tel. Szczecinowski 79-37-81.

14742-G

MIESZKANIE w starym budownictwie 1470-G

445-58.

SKLEP lub mieszkanie na parterze (Stramieście - Niebuszewo) - kupię. Tel. 754-14.

14676-G

TRZYPOKOJOWE - 3-godami, c.o. - sprzedam. W rozliczeniu M-3. Goleniów, Boh. Warszawy 11/2.

14618-G

SAMOTNA poszukuje pokoju. Tel. grzeźniczowski 785-558.

14776-G

MAŁŻEŃSTWO z 2,5-letnim dzieckiem - poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 384-17.

14745-G

OFICER marynarki nam dwoje z żoną (bez dzie- ci) - poszukuje pokoju lub mieszkania na 6-8 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14593.

MŁODE małżeństwo poszukuje nieumeblowanego mieszkania. Tel. 220-947.

14639-G

POSZUKUJE pokoju, chatnie nieumeblowanego. Tel. 477-12, po 16.

14639-G

POSZUKUJE pokoju z kuchnią, nieumeblowanego. Tel. 23-00-39, od 11-14.

14942-G

MAŁŻEŃSTWO spodzie- wające się dziecka poszukuje pokoju. Tel. 885-36, po 18.

14510-G

SPRZEDAŻ

NUTRIE i Klaski - sprzedam. Tel. 897-38, po 20.

14853-G

FIATA 127, (1980) - sprzedam. Podjuchy, ul. Metalowa 48.

14845-G

FIATA 125, (1978) - sprzedam. Tel. 481-58.

14921-G

NOWEGO FIATA 125 p 1500 - sprzedam. Tel. 22-37-28, po godz. 18.

14941-G

FIATA 128 Sport - sprzedam. Tel. 272-72.

14478-G

SKOPE S 100 - sprzedam. Tel. 898-77.

14633-G

VOLKSWAGENA Golfa - sprzedam. Tel. 711-38.

14916-G

FORDA Taunusa - sprzedam - zamienie na dostawczy. Bobate- rów Getta Warszawskie 50 317.

14916-G

MERCEDESA 190 D na części - sprzedam. Tel. 461-09, od 15.

14855-G

KAROSERIE Warszawy - sprzedam. Reduty Ordona 21/1.

14922-G

CAMPINGOWA przyczepa - sprzedam. Tel. 378-02, po 20.

14597-G

AKUMULATOR Bosch 80 Ah - nowy - sprzedam. 378-02 wieczorem.

14865-G

DUŻY obraz olejny - sprzedam. Tel. 719-57.

14551-G

NOWY telewizor kolorowy Jowisz - sprzedam. Tel. 22-91-49.

14728-G

NOWY telewizor Jowisz - sprzedam. Ul. Mściwoja 9/7.

14773-G

DYWAN nowy - sprze- dam. Myśliwska 13/2.

14784-G

RAJSTOPY i szampon - sprzedam. Kolumba 6/34 II oficyna.

14785-G

KOLUMNY 40 w oraz obraz reprodukcje Salvadora Dali - sprze- dam. Tel. 776-50.

14866-G

LÓDZ plastikowa „Re- ata” z nowym silnikiem i przyczepą - sprze- dam. Tel. 701-00.

14800-G

POBIELACZE - sprze- dam, Dubońs 35/7.

14912-G

MASZYNY do mielenia mięsa „Wilki” wydaj- ność 150 kg/godz. - o- raz prądnice 220 V 3,2 KW - sprzedam. Star- gard, Kossaka 28.

14829-G

WOZEK głęboki wikli- nowy - sprzedam. Ul. Śląska 4/9.

14924-G

WARSZTAT elektrome- chaniki samochodowej - kompletnie wyposażony - sprzedam. Tel. 226-332, (16-20).

14849-G

BLAM karakulowy - czarne łapki - sprze- dam. Tel. 373-66.

14576-G

LISY na futro - sprze- dam. Tel. 713-49.

14788-G

RATERKI - sprze- dam. Tel. 421-19.

14518-G

PUDEŁKI średnie 8-ty godniowe - sprzedam. 9 Maja 76/2.

14688-G

ZGUBY

WŁADYSŁAW MACHU KA zgubił 22 lipca do- kumenty. Znalazcę pro- sę o zwrot. Ul. Kalli- ny 9/17 - nagrodzić.

14909-G

Zarząd Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Szczecinie

zawiadamia, że z dniem 1 sierpnia 1981 r. siedziba spółdzielni zostanie przeniesiona ze Szczeci- na-Dąbia ul. Pomorska 34, na ul. Gdańską 21-b.

Nr kodu pocztowego 70-661 Szczecin

Nr telefonu centrali: 460-38, 460-39

Prezes 456-78

Główny Dyspozytor 456-78

Nr telexu 042 2722 STW

2768-K

PRZETARG

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY WPUP „POMERANIA” w Szczecinie ul. Mieszka I nr 21

ogłasza II przetarg nieograniczony

na wykonanie robót remontowo-budowlanych GROTY w Szczecinie-Zdrojach.

Termin wykonania do 31.12.1981 r. Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia pod adre- sem jw. Przetarg odbędzie się w dniu na- stępnym o godz. 9.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez uzasadnienia decyzji.

2767-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ w Szczecinie

w porozumieniu z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego

zatrudni w celu przyuczenia do zawodu motorniczego kobiety i mężczyzn po ukończeniu 20 lat

Wymagane są pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych, niekaralność sądowną, nie może być poruczeń pracy ani zwolnień dyscyplinarnych, obowiązuje wykształcenie podstawowe, może być również średnie ogólnokształcące bez wyuczonego zawodu.

Poza tym przedsiębiorstwo zatrudni ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego:

Arkonia bez formy

Waterpoliści Stilonu mistrzami kraju

WCZORAJ na otwartym basenie WDS kontynuowano turniej o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. Sympatycy waterpolo mieli dwukrotnie okazję oglądania w akcji drużynę szczecińskiej Arkonii. Występ gospodarzy zakończył się ich poławicznym sukcesem, bowiem wielokrotni mistrzowie kraju w pierwszym meczu ulegli Stilonowi Gorzów 3:9 (0:1, 1:2, 1:3, 1:3) a w drugim pokonali Anilang Łódź 9:7 (0:0, 4:2, 1:2, 4:3).

Wszystkich zebranych na basenie przede wszystkim interesował pojedynek arkończyków z prowadzącym w rozgrywkach waterpolistów Stilonu Gorzów. Ci co liczyli na sukces podopiecznych trenera K. Biegajły rozczarowali się. Przegraną z gorzowianami Arkonia straciła wszelkie szanse na zdobycie kolejnego tytułu. Nie chodzi tu jednak o samą porażkę ale styl gry jaki zaprezentowali gospodarze. Na ile dobrze dysponowanymi i grającymi bez zbędnego obciążenia (przewaga aż 5 pkt. nad Arkonią) zawodników Stilonu, miejscowi pokazali się z jak najlepszej strony. Świadczy o tym chociażby fakt, że arkończycy aż czterokrotnie nie potrafili wykorzystać przewagi liczebnej spowodowanej wykluczeniem z gry piłkarza z Gorzowa. Mało tego, jeszcze sami w tym okresie stracili 3 bramki. Wydaje się, że na formie i postawie drużyny Arkonii istotny wpływ ma decyzja o likwidacji sekcji piłki wodnej w gwardyjskim klubie.

Dzięki zwycięstwu nad Arkonią piłkarze wodni Stilonu zapewnił już sobie tytuł mistrza Polski, mimo że do końca turnieju pozostały im do rozegrania jeszcze dwa mecze.

W drugim, popołudniowym pojedynku ponownie zobaczyliśmy w akcji waterpolistów Arkonii. Tym razem ich przeciwnikiem była drużyna Anilany Łódź. Po bezbarwnym meczu lepsi okazali się szczecińskimi. W przebiegu dwóch wczesniejszych spotkań jedyną najcięższą postacią w zespole wrocławskiego mistrza kraju był młody bramkarz Marek Koles.

DZIS w ostatnim dniu turnieju przed południem zmierzyły się zespoły Anilany Łódź ze Stilonem Gorzów a po południu, o godzinie 17, rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie

Arkonii z nowo kreowanym mistrzem Polski — Stilonem Gorzów. Po tym meczu nastąpi uroczyste zakończenie imprezy połączone z rozdaniem nagród. (jk)

NA ZDJĘCIU: fragment meczu Arkonia — Stilon. Tak padła jedna z bramek zdobyta przez szczecińskian.

Foto: Zb. Jodkowski

W sobotę poznamy ostateczny skład ekipy

Czterech szczecińskich wiosłarzy zdobyło minima do MS

NAJWAŻNIEJSZA tegoroczna impreza wiosłarska są mistrzostwa świata, które rozegrane zostaną w Monachium (RFN) na początku września. Polska reprezentacja wiosłarzy, której trenerem jest szczecińnianin Ryszard Kędziarski, startem na międzynarodowych mistrzostwach RFN w Duisburgu zakończyła cykl eliminacji.

OPROCZ regat w Duisburgu nasze reprezentacyjne osady zdobywały minima kwalifikacyjne do MS na regatach w Gruenau (NRD) i Moskwie. Limity takie uzyskało sześć męskich zóg — dwójka podwójna, czwórka podwójna, czwórka ze sternikiem, dwie czwórki bez sternika reprezentujące bydgoskiego Zawiszę i Stocznio-wca Gdańsk oraz ósemka. W osadach tych wiosłuje czterech szczecińnianin: Ryszard Stadnik występuje w czwórce ze sternikiem, Ryszard Burak i Mirosław Kowalewski w czwórce

podwójnej, natomiast sternikiem ósemki jest Ireneusz Omleček.

Zdobyte minima kwalifikacyjnych nie jest jeszcze równoznaczne ze startem tych osad na MS. Ostateczny skład polskiej ekipy, która będzie broniła naszych barw w Monachium, wymaga zatwierdzenia przez zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wiosłarskich. Nastąpi to w najbliższą sobotę. Niemalże kłopotu działaczom i trenerom wiosłarskim sprawiło uzyskanie limitów do MS przez dwie klubowe czwórki bez ster-

nika — Zawiszy i Stocznio-wca. Zgodnie z regulaminem w mistrzostwach może startować tylko po jednej osadzie danej ekipy w każdej konkurencji. Tak więc obie osady czeka jeszcze jedna eliminacja, która odbędzie się w Walcu 14 sierpnia. Do tego sprawdzianu obie czwórki przygotowywać się będą w klubach.

Natomiast kadrowicze wiosłujący w czwórce ze sternikiem, dwójce podwójnej i czwórce po dwójnej wyjeżdżają 1 sierpnia na dziewięciodniowe zgrupowanie do Zakopanego. Po powrocie reprezentacja przygotowywać się będzie w Walcu. Wiosłarskie mistrzostwa świata na olimpijskim torze w Monachium rozpoczną się 2 września. (c)

Imprezy sportowe

PIATEK Godz. 15 — sala Wydziału Budowy Maszyn PS przy al. Piastów 19 — dc. drużynowych mistrzostw Polski w warcach 100-polowych. Godz. 17 — basen pływakki WDS — dc. turnieju piłki wodnej Stilon — Arkonia.

SOBOTA Godz. 9 — sala Wydziału Budowy Maszyn PS przy al. Piastów 19 — dc. drużynowych mistrzostw Polski w warcach 100-polowych.

NIEDZIELA Godz. 9 — sala Wydziału Budowy Maszyn PS przy al. Piastów 19 — dc. drużynowych MP w warcach 100-polowych.

Godz. 10 — świetlica KBO-1 przy al. Bohaterów Warszawy 34/35 — otwarty turniej szachowy.

Godz. 12.15 — plaża Mielska — start do maratonu pływackiego Dąbnie 81.

Godz. 16 — stadion SKS Czarni przy ul. Chopina — mecz piłki nożnej juniorów 1/2 finału Pucharu Michałowicza Kielce — Sieradz.

Godz. 16 — stadion Chemika Police — mecz piłkarski juniorów 1/2 finału Pucharu Michałowicza Włocławek — Poznań.

GOLCZEWO Godz. 16 — stadion Iskry — mecz piłkarski juniorów 1/2 finału Pucharu Michałowicza Olsztyn — Białystok.

NOWOGARD Godz. 16 — stadion Pomorzanka — mecz piłkarski juniorów 1/2 finału Pucharu Michałowicza Krosno — Tarnobrzeg.

Spartakiady, spartakiady...

Ogromne koszty — wątpliwe wartości szkoleniowe

S PARTAKIADA Narodów w ZSRR to mała olimpiada. Impreza światła imprezy gotowana organizacyjnie, posiadająca właściwą oprawę, wysoki poziom sportowy. Probowano niegdys także w Polsce, na wzór radziecki, organizować spartakiady. Były to zawody na „wysoki polysty”, z tym, że oczy widać odbiegające poziomem od radzieckich spartakiad. Ogromne koszty spartakiad spowodowały, że odstąpiono od ich organizacji.

Jednak nie całkowicie. Postanowiono bowiem wyprodukować spartakiady w wydaniu młodzieżowym. Swą oprawę miały one przypominać radzieckie spartakiady i olimpiady. Tak długo jednak, jak trwają te młodzieżowe imprezy, nie ma jednolitego poglądu na nie. Mało tego, w miarę upływu lat coraz więcej jest kontrowersji. Naczelne władze sportu polskie go ustalają ze spartakiada to także system szkolenia. A więc najpierw powinny się odbywać spartakiady masowe, później dla bardziej zaawansowanych, a najlepszy z nich startowałoby w zawodach strefowych, skąd prosta droga do krajowych finałów. Ta teza ma najwięcej zwolenników i wszystkie działania zostały jej podporządkowane. Na potwierdzenie słuszności obranej drogi

przytacza się fakty. Są one wymowne. Okazuje się bowiem, że wielu znakomitych polskich sportowców swą wielką karierę rozpoczęło od zdobywania medali na spartakiadach. Jacek Wszola — triumfator XXI IO w Montrealu i zdobywca II miejsca na XXII IO w Moskwie to także zwycięzca spartakiady młodzieżowej. Ten i inny przykład zachęcały więc GKKFIS do kontynuowania dzieła, do pokonywania przeszkód, a także przekonywania tych, którzy nie wierzyli w cudowność spartakiadowego systemu, do jego doskonalenia, wreszcie do wprowadzenia na siłę (decyzją zarządcy centrali) regulaminów, a także do wydatkowania olbrzymich kwot.

MILIONOWE WYDATKI

A SA TO naprawdę milionowe wydatki. Dziś trudno powiedzieć ile będzie kosztować VIII Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży, czyli ta, której ostatni akt odbywa się obecnie w Lublinie. W Szczecińsku odbył się tylko jeden finał — w wioslarstwie. Kosztował on blisko 1 mln złotych. Organizatorzy nie ponieśli jednak wydatków związanych z przejazdem ekip, ich przygotowaniem do startu. Woj. szczeciński na te cele wydatkował 27 dyscyplinach letniej spartakiady. Szacunkowy koszt całej spartakiady w skali krajowej wyniesi więc ponad 100 mln zł. A przecież odbywała się także spartakiada z-

mowe. Treba tu powiedzieć, że w tym roku wydatki na OSM są znacznie mniejsze niż w poprzednich latach. Obowiązywał „reżim oszczędnościowy”.

Jakie są efekty szkoleniowe spartakiad? — Oto pytanie. Staraliśmy się znaleźć na nie odpowiedzi m. in. w rozmowie z mgr Izabellą Szuszkiewicz, znaną niegdys zawodniczką, uczestniczką olimpiad i Mistrzami Kochanukiem. Oboje pracują w WFS i od lat zajmują się sprawami spartakiadowymi. Nie negowali osiągnięć w ogóle. Zgadzał się jednak z mną, że gdyby np. Wszola nie zdobył spartakiadowego trofeum, to byłby z pewnością mistrzem Polski juniorów. A więc jego droga na olimpijskie podium prowadziła przez mistrzostwa Polski juniorów młodszych, imprezy zlikwidowanej dlatego, aby podbudować system spartakiadowy. Nie jest tajemnicą, że organizacja zawodów typu mistrzostwa Polski, choć mających także wysoką rangę — jest mniej kłopotliwa i o wiele tańsza. „Na mistrzostwa przyjeżdżają bowiem zawodnicy legitymujący się wynikami — na spartakiady wysyła się w zasadzie reprezentacje województw, najlepsze kluby. Ekipy są więc lżejsze, kosztowniejsze, a poziom sportowy niższy. Trener M. Kochanuk jest jednak zafascynowany ruchem spartakiadowym. Twierdzi, że system jest dobry tylko za dużo popełnia się błędów. Ja natomiast twierdzę, że ta mnogość błędów dowodzi, że system spartakiadowy nie przysięł się, że nie zdaje egzaminu. Weźmy choćby eliminacje. Owszem, w Szczecińsku odbywała się one przed każdą ogólnopolską spartakiadą, jednak przy bardzo słabych frekwencjach. W boksie np. startowało 30 zawodników, czyli w kategorii średnio, 3 pięciacztery, w judo 18, a w podnoszeniu ciężarów 14, tak- że są wagi. W eliminacjach woj-

wódzkich koszykówki, siatkówki dziewcząt i chłopców uczestniczyli po dwa zespoły. Podobnie wyglądały wojewódzkie spartakiady w innych dyscyplinach. Z powyższego jestno wynika, że w Szczecińskim ruch spartakiadowy nie zaktywizował sportu młodzieżowego.

SA I INNE PRZYKŁADY...

...OCZYWISCIE negatywne. Ołóż od dawna uprawia się „sztukę dla sztuki”. Chodzi tu o organizowanie spartakiad jedynie pod kątem zdobywania punktów dla województwa. Po każdej bowiem OSM władze na czelne dokonują generalnego rozliczania. Ogłasza się wyniki współzawodnicwa. Punktacja jest skomplikowana, choć po prostu stale ulepszana. Rzeczą jednak najważniejszą jest zdobywanie punktów wszędzie gdzie się da. W Szczecińskim więc w program spartakiady wchodzi także akrobatyka i gimnastyka sportowa — dyscypliny, które skazano na zagładę. Talenty wyłonione w czasie eliminacji spartakiadowych nie mają się gdzie rozwijać, nie ma bowiem klubów prowadzących szkolenie na wysokim poziomie wyczerpowany. Inny przykład to „naginanie” regulaminów do potrzeb spartakiady. W piłce nożnej ustalono, że w turniejach VIII OSM mogą uczestniczyć chłopcy z roczników 1963—64.

Aby więc wyłonić najlepszą drużynę, musiano zorganizować specjalną grupę rozgrywkową, nie pasowała ona bowiem do żadnej grupy wiekowej mistrzostw okręgu. Efekt — uczestniczyło tylko 8 drużyn. Ponadto dla tego samego rocznika odbywa się turniej o Puchar dra Michałowicza (startują reprezentacje okręgów, w spartakiadzie klubów). Tak więc okręgi musiały wybierać albo spartakiada albo Puchar Michałowicza. Podobne kolizje programowe występowały i w innych dyscyplinach. Spartakiada miała priorytet — dyskusji więc w zasadzie nie było. Pozostały niedomówienia, żale, pretensje. Dziś mówi się o nich coraz głośniej. Coraz głośniej krytykuje się także ruch spartakiadowy — gigantomanie pozostała po latach „propagandy sukcesu”. Z informacji jakie dostarcza z centrali nie wynika jednak, aby w tej dziedzinie coś się zmieniło. Widocznie wszyscy jeszcze zauważyli że ruch ten w proponowanej także w tym roku formie — dawno się przeżył, że upieranie się przy jego kontynuowaniu jest zabawą nie tylko bardzo drogą, ale także szkodliwą — przede wszystkim dla sportu młodzieżowego.

Tadeusz REK

Szczecińska Rada Konsumentów zaczęła działalność

Kto jeszcze dołączy?

W NASZYM MIESIĄCIE ukonstytuowała się ostatecznie Federacja Konsumentów i przyjęła nazwę SZCZECIŃSKA RADA KONSUMENTÓW. Na czele ruchu stanął jego inicjator — Józef Szymoniak. Federacja liczy sobie 100 członków w mieście oraz 15 w terenie województwa. Celem organizacji jest jak najszersze poparcie i ochrona interesów klientów sklepów, zakładów usługowych i restauracji.

W SZCZEGÓLNOŚCI społeczeństwo ten ruch wnikliwie opiniuje i konsultuje w takich sprawach jak podwyżki cen, jakość towarów, receptury, innowacje produkcyjne, kwestie równowagi rynkowej. Bada rzetelność

reklamacji i informacji handlowej, likwiduje niewłaściwe sposoby obsługi i metody sprzedaży, wytacza powództwa.

Siedzibą Rady Konsumentów w Szczecinie jest na razie Dom Kultury „Wspólny Dom” przy ul. Marcina 2. Tam też pisane listy oraz zgłaszane telefonicznie swoje uwagi na tematy funkcjonowania rynku — trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 13 do 15 pod nr tel. 22-14-80.

Uchwałę rady zarząd organizacji został upoważniony do zorganizowania rad konsumentów w poszczególnych miastach województwa. Zarząd Rady Konsumentów w naszym mieście deklaruje swą pomoc we wszystkich tego typu inicjatywach w terenie.

W wielu przypadkach żywność się przecięż marnuje, jakość produktów oraz ich ceny — nie odpowiadają zdrowemu rozsądkowi. Podobnie dzieje się z artykułami przemysłowymi. A klient w każdym takim przypadku kiedy ma wątpliwości, czy nie jest oszukiwany — pozostaje sam.

Dotychczas np. Federacja Konsumentów w Szczecinie otrzymała dwa sygnały na temat niszczenia ogórków — u rolnika indywidualnego na Krzekowie oraz w Daleszewie, gdyż zaproponowano im zbyt niską cenę skupu. Sprawa nie jest jeszcze do końca wyjaśniona, więc trudno obecnie przypaść jej odcienić.

Jest też kwestia powszechnie znana, że kielbasa zwyczajna w masarni w Stargardzie i Dziwnowie smakowe jest o niebo lepsza od tej produkowanej w Szczecinie. Czyżby miasto nasze miało gorszych specjalistów? Tym problemem także trzeba będzie się zająć.

Zle wygląda też sprawa z mąką — wielu klientów zgłaszało fakt znajdowania się w niej robaków. Konserwy także są niejednokrotnie w jednej puszcze znajduje się mięso, w innej tylko tuszusz. W jednej — ryby z ryżem, w drugiej — przede wszystkim ryż. Brakuje ponadto na wiecekach szczegółowej i czytelnej informacji o tym ile powinny być w opakowaniu np. ryby, ile ryżu, ile sosu, a ile tuszusz.

To są tylko przykładowe problemy, jakimi przyjdzie zajmować się Federacji Konsumentów. Zaplanowane są bowiem również akcje kontrolne w sklepach, zawsze z przedstawicielami prokuratury, PIH-u i Sanepidu.

CZŁONKIEM Rady Konsumentów może być każdy kto korzysta z usług placówek handlowych, gastronomicznych i usługowych, a konkretnie 18 rok życia i ma chęć działać społecznie oraz przyczynić się do polepszenia życia innym. Obecnie członkami są przedstawiciele różnych zawodów w różnym wieku (także renciści i emeryci). Ambicją władz federacji jest zrzeszenie przynajmniej 1000 członków w Szczecinie i powołanie analog. w województwie. Ruch ten liczy również na poparcie innych organizacji związkowych i zawodowych oraz działów do dotychczasowej pomocy dyrekcji DK „Kolejarz”, „Wspólny Dom” i PK Budowlanych. Jak poinformował nas P. Szymoniak, od września przylągną się do współpracy w tej dziedzinie także inne szczecińskie domy kultury oraz studenci.

(WYS)

1 sierpnia — dzień benzyny

PRZED nami dwa kolejne nieparzyste dni — 31 lipca i 1 sierpnia. Czy znaczy to, że posiadacze pojazdów z rejestracją nieparzystą będą mogli dwa razy zapłacić za benzynę? — 1 sierpnia nie będziemy ogóle sprzedawać „zółtej” benzyny — stwierdził dyr. nasz szczecińskiego CPN Mieczysław Nowak. Sądymy, iż jest to rozwiązanie sprawiedliwe, które uzgodniliśmy zresztą z Wydziałem Komunikacji UM.

INFORMATOR

W SOBOTĘ cała sieć handlowa nieczynna z wyjątkiem dyżurnych Delkatesów czynnych w godz. od 13 do 18 przy ul. Krzywoustego 13, od 10-14 przy ul. Jagiellońskiej 47, dyżurnych kwiaciarni przy ul. Świerczewskiego 3 w godz. 14 do 18 przy al. M. Buzka 43-44, przy ul. 10-14 przy ul. Kłobowicza 22, przy al. Wójc. Polskiego 57 w godz. 9-18, przy al. Wyzwolenia 34 w godz. 10-18, przy al. PKP w godz. 10-18, Kioski Ruchu czynne w wymiarze 1/4 stiel oraz nr 1 przy al. Wyzwolenia 34 w godz. 9-18, na Dw. Gł. czynny w godz. 7-23, przy pl. Holdu Pruskiego czynny w godz. 7-19, Zakłady fryzjerskie na Dw. Gł. PKP, przy hotelach „Gryf”, „Piast”, „Reda”, czynne będą w Dw. Gł. od 8 do 23, przy ul. Jagiellońskiej od 7 do 17, nr 88 przy ul. Wyzwolenia od 7-17, przy pl. Holdu Pruskiego od 7 do 13. Czynny będzie również sklep nr 267 Cieplicki przy Bramie Portowej w godz. 10-18.

Sprzedawca mleka na zaufanie przy 50 placówkach WSS „Spolem”. Dyżurne zakłady usługowe: zakłady fryzjerskie przy ul. Jagiellońskiej 23, przy al. Wyzwolenia 113, przy ul. Obronców Stalingradu 22, przy ul. Willowej 8, przy pl. Grunwaldzkim 12, przy ul. Wielkiej 15, przy al. Wyzwolenia 48, przy ul. Piastów 2, przy ul. Kollataja 2, przy ul. Krzywoustego 75, przy ul. Bol. Smoleńskiego 22, przy ul. Jagiellońskiej 13, przy ul. Malczewskiego 3/5, przy ul. Marcina 1, przy ul. Wita Stwosza, zakłady fotograficzne Sp. „Foto-Studio” przy al. Wójc. Polskiego 33 w godz. 10-18, przy ul. Wyzwolenia 84 w godz. 10-18, przy ul. Piastów 23, przy ul. Wyzwolenia 132-138. Stacja obsługi samochodów PP „Polnozbyst” czynna przy ul. Smolnickiej w godz. od 6 do 14. Ciepły nas (złoty) prądy, Sokoła nieczynna. Dyżur pełnia Delkatesów przy ul. Krzywoustego 9 i al. Jed-

Notatnik szczeciński

KLUB Akwarystów „Molinieja” przy ul. „Środmieście” zaprasza na spotkanie dziś 31 lipca o godz. 18.30 przy al. Buzka 43/44 — IX p. Nie zwrzesziliś miłośnicy rybek akwarystycznych miłośnicy. OD 1 sierpnia w Interkubie „Kontrasty” rozpoczyna się działalność dyskotekowa. Imprezy odbywać się będą co najmniej oprocz po niedziakach, w godzinach od 21 do 24 dla młodzieży szkół średnich w godz. 15-19. WDK Zamek organizuje kurs tańca towarzyskiego dla młodzieży szkolnej. Kłora przebywa w mieście. Zajęcia odbywać się będą w dniach od 3 do 10 sierpnia (codziennie), w godz. 10-13. Zapnij i ułamy przytulnie. Kasa WDK od 10 do 17. Informacje uzyskać można telefonicznie — tel. 473-91.



Zawstać but i biec dalej. Jak to dziewczyna... Foto: Z. Jolkowski

Dlaczego bez numerów?

DECYZJA o wprowadzeniu kartek na dalsze artykuły spożywcze i środki czystości, choć spóźniona, przyjęta została przez społeczeństwo z uznaniem i... obawą. Stałymi się dziś nieufni. Wiedząc o dużym rozprężeniu moralnym wśród wspotobywa- teli, nie dowierzamy nikomu. Nic dziwnego — bowiem tu i ówdzie trafiają się takie „drobiazgi” jak zagarnięcie bonów na cukier czy kilkanaście kartek na mięso w portfelu nabożej starszej pani.

Ostatni kolejkowy, tramwajowy, a nierazko i wiecowy temat dotyczył braku numeracji na lipcowych kartkach mięsnych. Głośno o tym było, a tu i ówdzie rozlegały się obelgi. I oto dziś mamy nową kartkę. Tym razem lokalną. I znowu, pomimo sugestii społeczeństwa, bez numeracji. Bez możliwości kontroli ile rzeczywiście tych kartek zostanie wydanych i kto je otrzyma. A przecież mówiło się o tym nie od dziś. Zgodnie z zarządzeniem wojewody terenowe organa władzy będą uprawnione do wydawania kartek osobom nieuprawnionym.

Stąd też nie dziwią poranne tramwajowe komentarze. „Ciekawe ilu tych nieuprawnionych będzie”, „Cynksiarz, złodziej i „panienka” to sobie i po dziesięć zatałwaj” lub „Te tam z „góry” to se po kilka wezno, bo jak ich sprawdzicie?”

Nie dziwią te poranne rodaków rozmowy. Cóż, ponoć błędzić jest rzeczą ludzką. Sądze, że nie będzie długo czekał na kolejną amonś o nowej „oferze kartkowej”. A przecież wystarczą tylko większa precyzja w określaniu osób nieuprawnionych i liczba (kolejna) na każdej z kartek. (M. K.)

„Człowiek z żelaza” dodatkowo w „Colosseum”
OD 1 sierpnia wchodzi na ekrany kina „Kosmos” film Andrzeja Wajdy „Człowiek z

Ponownie o „Bebiku” Koniec problemowi

SKLEP „Bebiko” przy al. Wójc. Polskiego. Placówka ta powinna sprzedawać środki spożywcze dla niemowląt i małych dzieci. I tak jest rzeczywiście. Dingie kolejki ustawiające się na kilka godzin przed otwarciem dobitnie o tym świadczą. Jest to bowiem najpewniejsze miejsce w Szczecinie, w którym nabyć można odżywkę czy sok dla dziecka. Temat kolejek jest dziś na tyle banalny, że nie warto by o nim pisać, gdyby nie fakt, iż „Bebiko” staje się często terenem scyzi nędzy klientów. Dlaczego? Otóż dotychczas w sklepie tym sprzedawano nie tylko mleko w proszku i soki, ale i atrakcyjne dziś sody, napoje gazowane w litrowych butelkach oraz kawę naturalną. Nic więc dziwnego, że artykuły te przyciągały do „Bebika” nie tylko rodziny posiadające małe dzieci.

W rezultacie — szczególnie na początek każdego miesiąca — matki miały spore kłopoty z odwołaniem wyczerpanych już zapasów reklamowanego mleka w proszku. Liczne telefony rozżalonych klientek spowodowały, iż zamieściłmy notatkę na ten temat. Odpo-

Podrzucone przesyłki

15 LIPCA do Ośrodka Technologii Gminy w Szczecinie przy ul. Chmielowskiego 12 pracownik poczty przy ul. Dworcowej razem z korespondencją dla ośrodka podrzucił pakiet listów adresowanych do różnych instytucji, osób prywatnych, przesyłki z zagranicy.

W tym samym dniu jeszcze zainteresowano w tej sprawie na wspomnianej poczcie. Monty były ponawiane także w następnych dniach i za każdym razem uzyskiwano tylko obietnicę, że ktoś się zgłosi po odbiór.

Nie jest to pierwsza skarga na działalność poczty przy ul. Dworcowej. Przy okazji dowiedzieliśmy się o nowym dogodnym sposobie pozbywania się przez pracowników nadmiernej ilości przesyłek podrzucenie komus i niech się martwia co z tym dalej robić.

NA kartkach zostały dostarczone do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji, gdzie — mamy nadzieję — kierownictwo zainteresuje się niedopuszczalnym dozwoleniem, a także tym, żeby ważna korespondencja jak najszybciej dotarła do właściwych tym razem adresatów. (M)

Wiata — strazydło

WIATA dla autobusowych pasażerów znajdująca się przy ul. Wielkiej (przy ul. Dworcowej) przestawia sobą przysłowiowy obraz nędzy i rozpaczy. Powybijane szyby, pomazane farbą olejną nieodpowiedzialnie dozwolone oczekiwania w takim przybytku. Siedzimy więc, że najwcześniej już czas na odnowienie tego schronienia. (MOR)

Zgubiono-znaleziono

OK. 25.VII.81 przy torach kolejowych w pobliżu ul. Zaleskiego znaleziono miedzięgo czarnej wilezura. Wiadomość: tel. 720-31 w godz. 8 do 20.

NA kapeluszu Dzieńwolków znaleziono damski zegarek. Zgubie można odebrać u kierownika kapieliska.

— W tej chwili powinniśmy uniknąć takich sytuacji — kontynuując naszą rozmowę. — Kierownictwa nie zamawia już siodły, a kawę ostatni raz sprzedawaliśmy w marcu. Jeśli jednak do sklepu została dowiożona jakies kaciorek czy inne poszukiwane artykuły, to będą one sprzedawane tylko na ul. dymnym stoisku, tym przy drzwiach.

NA podstawie wypowiedzi zastępcy kierownictwa „Bebika” wiele osób mogłoby zadać pytanie: A co z tymi, którzy chcą kupić jednocześnie mleko w proszku i sody? Odpowiedź jest prosta: „Bebiko” nie jest jedynym sklepem w mieście, w którym pojawiać się mogą kaciorek. Poza tym rodzime mogą stać w kolejkę amatorów sody, czy i na przedtem byłoby — jak następuje spokojnie wykupić apokatant mleka przy drugim, nie zatoczonym stoisku (bo przecież zakup mleka dokonuje się z rezerwy tylko raz w miesiącu). Cieszy nas fakt, że personel „Bebika” zdecydował się na postuluwane przez klientów (i „Kurier”) zmiany w sposobie pracy. Sądząc tylko, że trwało to tak długo. (MOR)

żelaza”. Przed sprzedaż biletów prowadzona od 27 bm. potwierdziła duże zainteresowanie tym filmem. Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów postanowiło w dn. 1, 2 i 3 sierpnia dodatkowo wyświetlać „Człowieka z żelaza” w kinie „Colosseum”. Seanse o godz. 13.30, 16.30, 19.30.

Szkoda również, że p. Szefernaker w swej odpowiedzi nie pisze nic o kwestii sprzedaży sody przy przynależnych tłumy nie tylko rodziców małych dzieci. Nie można się oprzeć wrażeniu, iż taka riposta jest zwykłym unikaniem, nie wnoszącym niczego nowego do sprawy.

W TROSCE o definitywne wyjaśnienie problemu odwieźliśmy się sklep „Bebiko”. — Miałysmy przypadki, że w czasie sprzedawania takich atrakcji jak m. in. sody, kolejkowicze nie chcieli wpuszczać tych, którzy przybyli jedynie po mleko w proszku. Nowy z-ca kierownictwa sklepu Krystyna Adamkiewicz. — Staraliśmy się obsługiwać